

Pomnik dla spalonych żywcem



str. 4, 14

Niecałusny „opłatek”



str. 9

Prezes PKOl w fan klubie Sanoka



str. 9

Orkiestra gorących serc



str. 10

Trzynaście godzin dramatu



Strefę zagrożenia oznaczono policyjnymi taśmami. Obejmowała część osiedla między ulicą Cegielnianą a Sadową. Nie wiadomo było, jaką bronią i amunicją dysponuje zabarykadowany w mieszkaniu gangster - i do czego jest zdolny...

Kiedy w ubiegłą środę rano w Międzybrodziu znaleziono zastrzelonego Krystiana L. – 29-letniego mieszkańca Leska, nikt nie przypuszczał, że to dopiero pierwsza odsłona tragedii, która odbije się głośnym echem w całej Polsce. Jej kolejny akt rozegrał się następnego dnia na sanockim Wójtostwie. I przyniósł jeszcze bardziej tragiczny finał...

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Dramatyczne wydarzenia, jakie rozegrały się w ubiegły czwartek w Sanoku, przypominały scenariusz gangsterskiego filmu, który za pośrednictwem mediów oglądały na żywo miliony Polaków. Była godz. 12.35, gdy z okna mieszkania na III piętrze bloku przy ul. Cegielnianej 14 padły strzały. Mieszkający tu 32-letni Andrzej B. – podejrzewany o związek z zabójstwem w Międzybrodziu – miał zostać zatrzymany przez antyterrorystów. Bandyta zorientował się jednak w zamiarach policji i zdesperowany chwycił za broń. Wycelował ją w kierunku policjantów z nieoznakowanego radiowozu, którzy od kilku godzin obserwowali jego mieszkanie. Na szczęście nikogo nie ranił, choć cztery z co najmniej siedmiu wystrzelonych przezeń pocisków trafiły w samochód.

Myślała, że to petardy

– Kryminalni stali tu od 7. rano. Łatwo ich rozpoznać. Ten z III piętra też musiał ich zauważyć. Jak zobaczył, że wysiadają i idą do klatki, pewnie puścił mu nerwy – dywaguje jeden z lokatorów. – Najpierw usłyszałam rumor na schodach. Jakieś krzyki i głośny tupot – jakby ktoś zbiegał z góry. A potem było słychać taki dziwny huk. Myślałam, że to wybuchy petard... Później przyszedł policjant

i powiedział o strzelaninie. Ostrzegł o niebezpieczeństwie i radził, żeby się ewakuować, najlepiej do rodziny lub znajomych. Wolałam jednak zostać na miejscu. Wtedy nakazał nie wychodzić z domu i nie zbliżać się do okien. I tak bym tego nie robiła – ze strachu... Nigdy wcześniej nie przeżyłam czegoś podobnego – dodaje roztrzęsiona sąsiadka. Podobne zalecenia otrzymali wszyscy mieszkańcy okolicznych bloków.

Bez dostępu

Po ostrzeżeniu funkcjonariuszy i zabarykadowaniu się bandyty w mieszkaniu, policja natychmiast wyznaczyła taśmami strefę zagrożenia położoną między Cegielnianą, Jana Pawła II i Sadową. Dostępu do niej pilnowali policjanci oraz zamaskowani antyterrorysty, rozstawieni w niewygodnych punktach – ich sylwetki widać było m.in. na dachach sąsiednich budynków. Policyjna blokada zaskoczyła wielu mieszkańców, zwłaszcza tych, którzy wcześniej bez problemu opuścili swe mieszkania, a teraz nie mogli do nich powrócić. – Wszystko przez żonę, która uparła się, żebyśmy akurat w tym momencie poszedł ze śmieciami. A chciałem je wyrzucić później... – żalił się starszy mężczyzna. – Wysłałam tylko do sklepu po mleko... W domu zostało dziecko i mąż. Denerwuję się bardzo, bo mieszkamy w bezpośrednim sąsiedztwie człowieka, który zabarykadował się w swoim mieszkaniu... – wyjaśniała młoda kobieta.

Wszystkim, którzy nie mogli wrócić do domu, władze miasta zapewniły ciepły posiłek w klubie „Olimp” i nocleg w hotelu MOSiR. Skorzystało z niego kilkanaście osób. Ze względów bezpieczeństwa ewakuowano też wychowanków znajdującego się w pobliżu przedszkola oraz Gimnazjum nr 4, gdzie umiejscowiono sztab akcji (szkoła była nieczynna także następnego dnia). Dzieci przewieziono miejskimi autobusami do „Olimpu” oraz SP4, skąd odbierali je rodzice. W godzinach popołudniowych w bloku, gdzie zabarykadował się przestępca, odcięto dopływ gazu, później wyłączono także latarnie uliczne w najbliższej okolicy.

Pod nadzorem

– Musimy być przygotowani na każdą ewentualność, mamy bowiem do czynienia z człowiekiem o bogatej kryminalnej kartotece, który w przeszłości był karany m.in. za przestępstwa narkotykowe, rozbój z użyciem niebezpiecznego narzędzia i jazdę pod wpływem alkoholu. To człowiek niebezpieczny i nieobliczalny, który wczoraj prawdopodobnie zastrzelił mieszkańca Leska, a dziś nie wahał się skierować broni przeciwko policjantom. Naszym celem jest jego zatrzymanie i z tego się nie wycofamy. Priorytetem jest jednak bezpieczeństwo mieszkańców i policjantów. Dążymy do tego, żeby ta sprawa zakończyła się polubownie, dlatego podjęliśmy negocjacje, choć mężczyzna nie odpowiada na podejmowane przez nas próby nawiązania kontaktu. Będziemy je ponawiać – zapewniał Paweł Miedlar, rzecznik podkarpackiej Policji.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Notowania

Oto drugi w nowym 2013 roku komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

CHWALIMY: Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i jego sojuszników za przygotowanie i przeprowadzenie całej akcji. Dzięki Wam Sanok znów mógł pokazać swoje wielkie serce. W naszym mieście jest klimat dla akcji, w których komuś trzeba pomagać. My to dobrze wiemy. Nie odwracają się do nich plecami sponsorzy, chętnie wrzucają do puszek mieszkańcy, a liczba wolontariuszy wielokrotnie przekracza liczbę puszek przywiezionych z Warszawy. Czy nie piękny to gest jak mieszkanka Sanoka piecze dwie szarlotki i prosto z piekarnika wiezie je do sztabu WOŚP, aby zmarznięte dzieci zjadły je i choć trochę się rozgrzały? Pewnie, że piękny!

Wstępnie wiemy, że Orkiestrze udało się zebrać ponad 80 tysięcy złotych! To jeden z najlepszych wyników na Podkarpaciu, a gdyby porównać miasta tej samej wielkości, z pewnością byłby to jeden z najlepszych wyników w kraju. Kochani! Za Wasze gorące serduska, za zaangażowanie, za wielogodzinne marznięcie, za entuzjazm dziękujemy Wam! Zagraliście „po sanocku”. Jesteście wielcy!

CHWALIMY: Władze administracyjne miasta za świetne wywiązanie się ze swoich obowiązków podczas trwania akcji antyterrorystycznej w osiedlu Traugutta w dniu 10 stycznia br. i ogromny wkład w zapewnienie mieszkańcom bezpieczeństwa. We współpracy z Policją zabezpieczono miejsce do przewiezienia dzieci ze szkoły znajdującej się na terenie zagrożonym do innego obiektu. Zapewniono środki transportu do przemieszczenia dzieci, sprawnie przeprowadzając akcję ewakuacyjną. Mieszkańcom, którzy pozbawieni zostali możliwości wejścia do swoich mieszkań, zabezpieczono miejsca noclegowe w hotelu. Nie zapomniano o ciepłej herbacie i o posiłkach dla tych osób. Zadbano także o biorących udział w akcji miejscowych policjantów, którzy po wielogodzinnym przebywaniu na mrozie mieli prawo czuć się zmarznięci i głodni. Jeśli więc w mediach ogólnopolskich, a nawet i w Sejmie, do dziś trwają spory na temat prawidłowości przeprowadzenia akcji w Sanoku, jeśli szuka się w niej nieudaczników, to pomagamy się wyłączyć z tego grona władze administracyjne miasta, które od strony logistycznej i tej zwyczajnej, ludzkiej, zdały egzamin na piątkę. Żeby tylko nie chciano jej teraz kierować wszędzie tam, gdzie coś się będzie działo, wzorem antyterrorystów z Warszawy, których śmigłowcami przetransportowano do Sanoka.



emes

Kawa (czy herbata) w Sanoku

W czwartek, 24 stycznia zapraszamy do oglądania porannego programu „Kawa czy herbata?”, emitowanego przez TVP 1 w godzinach od 6 do 8. Tym razem ekipa programu wybierze się na kawę (czy herbatę) do Sanoka.

Motywy przewodnim sanockiego odcinka będą elektrośmięci. Miasto Sanok od lat prowadzi działalność proekologiczną, jest prekursorem selektywnej zbiórki odpadów na Podkarpaciu, a więc również elektrośmięci, a także realizatorem wielu akcji edukacyjnych w dziedzinie ochrony środowiska. Przykładem tego może być prowadzony w latach 2009-2011 projekt „Eko-Sanok – zwiększenie świadomości ekologicznej mieszkańców miasta”. Bądźcie z nami, w czwartek 24 stycznia – „Kawa czy herbata?”, TVP 1, godz. 6-8.

To świetna promocja samorządu mającego proekologiczne spojrzenie. O działaniach związanych z gospodarką odpadami elektrycznymi i elektronicznymi, inwestycjach, akcjach edukacyjnych opowiedzą: burmistrz dr Wojciech Blecharczyk oraz reprezentanci szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zobaczmy również dwa materiały z Sanoka pokazujące nasze osiągnięcia z dziedziny ochrony środowiska.

Bądźcie z nami, w czwartek 24 stycznia – „Kawa czy herbata?”, TVP 1, godz. 6-8.

Agnieszka Frączek
Rzecznik Prasowy Urzędu
Miasta w Sanoku



Świńska, nie świńska, ale zawsze groźna

Do 15 stycznia zarejestrowano na terenie powiatu sanockiego 248 przypadków grypy i zachorowań grypopodobnych. Aktualnie na Oddziale Zakaźnym przebywają cztery osoby, u których stwierdzono obecność wirusa A/H1N1, czyli tzw. świńskiej grypy.



Jak ustrzec się grypy? Zaszczepić się, odpowiednio odżywiać się i ubierać (nie marznąć, nie przegrzewać) przebywać na świeżym powietrzu, wietrzyć mieszkanie, myć ręce (bardzo ważne!)

Czy to już epidemia? – Zachorowań jest na pewno więcej niż w grudniu, a mamy dopiero połowę miesiąca, i napływają kolejne zgłoszenia. Sprawa jest „rozwojowa”, ale trudno mówić o epidemii. Stan epidemii ogłasza Główny Inspektor Sanitarny i wojewoda, a nie stacje powiatowe – podkreśla Stanisław Kwolek, Powiatowy Inspektor Sanitarny.

Wśród chorych są osoby, u których stwierdzono obecność wirusa A/H1N1. Czyli świńska

grypa znów atakuje. Na świecie i w Polsce są już ofiary śmiertelne. Najbliższe tygodnie pokażą, czy czeka nas powtórka z 2009 roku, kiedy na całym świecie zachorowały setki tysięcy ludzi, a WHO ogłosiła pandemię. – Świńska grypa to odmiana grypy sezonowej i jest równie niebezpieczna jak każda inna – podkreśla doktor Kwolek. Chorzy umierają nie na grypę, ale na powikłania pogrypowe. Skutkiem źle leczonej choroby są powikłania układu od-

dechowego, krążenia, moczowego, nerwowego. Najbardziej narażone są na nie osoby starsze i obciążone innymi chorobami.

Jak rozpoznać „prawdziwą” grypę od zachorowania grypopodobnego? – Grypa charakteryzuje się wysoką gorączką i bólami mięśniowo-stawowymi. Występuje suchy kaszel, dreszcze, katar, bóle głowy i gardła; u małych dzieci także nudności i bóle brzucha – wylicza nasz rozmówca. Diagnozę może postawić tylko lekarz.

Grypy nie leczy się antybiotykami, podaje się co najwyżej leki antywirusowe. Bezwzględnie należy położyć się do łóżka! Nie ma mowy o „przechodzeniu grypy”, chodzeniu do pracy czy szkoły. To zresztą nieodpowiedzialność i nieojozalność wobec innych, gdyż wiadomo, że wirus rozprzestrzenia się drogą kropelkową (kaszel, kichanie) i za pośrednictwem rąk. Najskuteczniejsze są babcine sposoby: wygrzewanie, sok malinowy, herbata z lipy, mleko z miodem.

Na Oddziale Zakaźnym przebywa obecnie 8 osób z grypą, z czego u 4 potwierdzono obecność wirusa A/H1N1. – Większość to pacjenci już z powikłaniami w postaci zapalenia płuc – mówi ordynator Stanisław Warzecha. Wśród chorych są 2 kobiety w ciąży. (JZ)

Licytowali z sercem

Mimo przenikliwego zimna w niedzielę na Rynku chłami było bardzo gorąco. A to za sprawą wojskowych licytacji, podczas których oferowano m.in. grafikę Zdzisława Beksińskiego, wycieczkę do Parlamentu, koszulki sportowych asów i mnóstwo innych atrakcji.

Emocji nie brakowało, gdyż walka momentami była bardzo zacięta. Najwyższą cenę – 3 tys. zł – osiągnęła wycieczka do Parlamentu ufundowana tradycyjnie przez Elżbietę Łukacijewską. Znakomite przebiecie uzyskała – подарowana przez starostę Sebastiana Niżnika – grafika Zdzisława Beksińskiego, która przy cenie wywoławczej 50 zł została ostatecznie sprzedana za 1800. Koszulka Wojtka Wolskiego „poszła” za 270 zł a policyjny pingwin za 400. Piłkę z podpisami Kazimierza Górskiego i jego orłów sprzedano za 500 zł. O 50 zł mniej zapłacił nabywca koszulki z podpisami siatkarzy Resovii, przekazanej przez członka zarządu województwa Sławomira Miklicza. /K/



Zaproś ZUS do swojej firmy!

Zakład Ubezpieczeń Społecznych postanowił przybliżyć swoim klientom możliwości Platformy Usług Elektronicznych, dzięki której wiele spraw związanych z ubezpieczeniami społecznymi można załatwić bez wychodzenia z domu.

Przez styczeń i luty 2013 r. pracownicy Oddziału ZUS w Jaśle prezentują poza siedzibą Zakładu możliwości Platformy Usług Elektronicznych i nadają uprawnienia zainteresowanym osobom związane z dostępem do swoich danych zgromadzonych w ZUS. Instytucje, zakłady pracy i organizacje, które chciałyby w swojej

siedzibie przeprowadzić taką akcję, powinny skontaktować się z Andrzejem Wydrzyńskim, naczelnikiem wydziału obsługi klienta i korespondencji, tel. 13-446-40-01 w. 420, e-mail: andrzej.wydrzynski@zus.pl, w celu rezerwacji terminu wizyty.

– Platforma PUE jest największym przedsięwzięciem Zakładu

w zakresie e-usług. Dzięki tej wygodnej formie kontaktu z ZUS można zrealizować większość spraw związanych z ubezpieczeniami społecznymi bez wychodzenia z domu. Zakładając konto na Nowym Portalu Informacyjnym uzyskają Państwo informacje o ubezpieczeniach, świadczeniach i płatnościach, sprawdzą wszelkie swoje dane na koncie w ZUS, a także złożą i odbiorą niezbędne dokumenty oraz rozliczą składki – podkreśla Stanisław Sroka, rzecznik prasowy ZUS w Jaśle. /K/



Sanok

2,4 promila alkoholu w wdychanym powietrzu miał 27-latek, który w poniedziałek (14 bm.) około godz. 13 „spacerował” środkiem ul. Lipińskiego. O tamującym ruch mężczyźnie, który co chwilę upadał na jezdnię, poinformowali kierowcy. Delikwent został osadzony w policyjnym areszcie do wytrzeźwienia.

* 125 złotych stracił 18-letni mieszkaniec Sanoka, który miesiąc temu zakupił przez Internet telefon komórkowy. We wtorek zgłosił się na Policję z informacją, że zakupiony telefon nie dotarł do niego, a próby nawiązania kontaktu ze sprzedającym nie przyniosły rezultatu. To kolejny przypadek internetowego oszustwa w Sanoku. Policja ponownie apeluje o rozwagę w czasie zawierania internetowych transakcji.

Gmina Sanok

* Policjanci sanockiej KPP wyjaśniają okoliczności pobicia 17-letniego mieszkańca powiatu sanockiego. Do zdarzenia doszło 13 bm. w Srogowie Górnym. Czterech znanych poszkodowanemu z widzenia mężczyzn zaatakowało go, powodując stłuczenia w obrębie oczodołów, guzy na głowie i otarcia naskórka twarzy.

* Sanocka Policja zatrzymała dwóch mężczyzn w wieku 19 i 26 lat, którzy od października do grudnia 2012 r. dokonali kilku włamań do sklepów w Niebieszczańcu. Ich łupem padły artykuły spożywcze, alkohol, wyroby tytoniowe oraz gotówka o łącznej wartości ponad 8 tys. złotych. Część towaru odzyskano. Sprawcy do czasu ogłoszenia wyroku objęci będą policyjnym dozorem. Grozi im nawet 10 lat pozbawienia wolności.

Kierowcy na promilach

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego ujawniono dwóch nietrzeźwych kierowców. W Jurowcach funkcjonariusze ruchu drogowego zatrzymali do kontroli 49-letniego rowerzystę, u którego stwierdzili w wdychanym powietrzu 1,722 promila alkoholu. W Strachocinie namierzono 48-letniego kierowcę volkswagen. Alkomat wykazał w organizmie mężczyzny 1,428 promila. Kierującemu zatrzymano prawo jazdy, przekazując pojazd wskazanej przezeń osobie.

Policja zagrała z WOŚP

Trzy interwencje podjęte wobec 4 osób – to bilans policyjnego zabezpieczenia Finału WOŚP na Rynku. Policjanci nie tylko dbali o bezpieczeństwo, przekazali też gadzety na licytację.

Pierwsza z interwencji dotyczyła używania słów nieprzyzwoitych w miejscu publicznym. Nietrzeźwy mężczyzna oraz towarzysząca mu kobieta sypani wulgaryzmami także podczas interwencji. Odmawiali również podania swoich danych. Oboje odpowiedzą za swoje zachowanie przed sądem.

Pozostałe dwie interwencje dotyczyły osób przekazanych Policji przez pracowników ochrony. Delikwenci usiłowali przeskoczyć płotki odgradzające scenę od widowni. Osoby te po ustaleniu danych osobowych zostały pouczone.

Sanocka komenda przekazała na licytację WOŚP maskotkę – pingwina oraz kalendarz z gwiazdami telewizyjnymi w roli funkcjonariuszy. Policyjne gadzety zlicytowane zostały za kwotę 400 zł, które zasilają konto WOŚP. /K/

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Dom „Pod Atlasem” odzyska urodę

Jesienią ubiegłego roku ruszył remont kamienicy przy ulicy Kazimierza Wielkiego 6, znanej jako Dom „Pod Atlasem”. Budynek – według niektórych jeden z najpiękniejszych nie tylko w Sanoku ale i na Podkarpaciu – odzyska blask latem tego roku.



Kamienica przy ulicy Kazimierza Wielkiego po remoncie będzie prawdziwą ozdobą śródmieścia.

Kamienica należy do rodziny Kruszelnickich, której potomkowie mieszkają dziś m.in. w Krakowie i Wrocławiu. Ma już 107 lat! – Wybudował ją w 1906 mój prapradziadek, Karol Gerardis, z zawodu budowlaniec. W tych czasach tacy fachowcy nie tylko nadzorowali całość robót, ale też przygotowywali plany architektoniczne. Jego dziełem jest na pewno wiele budynków w Sanoku i okolicy – mówi Paweł Kruszelnicki, współwłaściciel i pełnomocnik rodziny, mieszkający w Krakowie. Jakiś czas temu, podczas wymiany wiekowych okien, w kamienicy znaleziono „Gazetę Galicyjską” z 1906 roku, która wypadła ze szczeliny pomiędzy futryną a ścianą. Pewnie postużyła fachowcom do wypełnienia szpar, bo pianek przecież wówczas nie znano. – To jeszcze jeden dowód, że budynek

pochodzi właśnie z tego okresu – dodaje nasz rozmówca. Dziadek pana Pawła, Zygmunt Kruszelnicki, to postać znana w dziejach Sanoka. Doktor praw, adwokat, sędzia sądu okręgowego. Do historii przeszedł jako ostatni przedwojenny wiceprezes Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Aresztowany przez Niemców w 1939 roku (m.in. wraz z burmistrzem Maksymilianem Stuszkiewiczem) został zamęczony w obozie w Buchenwaldzie. Poświęcono mu jedną z tablic pamiątkowych na cmentarzu Centralnym. Nietuzinkową postacią był także ojciec pana Pawła, Zbigniew – architekt, działacz harcerski, więzień Oświęcimia. Po wojnie wykładał na Politechnice Krakowskiej; jednym z jego uczniów był słynny profesor Wiktor Zin.

Po wojnie kamienica była tzw. budynkiem kwaterunkowym, zarządzanym przez miasto. Kruszelniccy odzyskali ją w latach 90. XX wieku.

Obiekt od kilkudziesięciu lat nie był odnawiany. Ostatni, niezbyt staranny remont przeprowadzono w latach 70. W miejsce zdjętej z dachu porządnej blachy nierdzewnej położono zwykłą blachę, a na ścianach tynki, które niedługo potem zaczęły się sypać. Jak to w czasach PRL bywało, pewnie część cementu „wyparowała” podczas prac... – Zaczęliśmy remontować kamienicę dwadzieścia dwa lata temu, krok po kroczku. Była zniszczona i zaniedbana. Powoli, w porozumieniu z najemcami, remontowane były poszczególne lokale, a także dach, kominy, instalacje. Wykonane zostało centralne ogrzewanie, wymienione okna – wymienia pan Pa-

weł. Przedmiotem szczególnej dumy właścicieli są okna dachowe – z giętego dębu oraz okno na klatkę schodowej. Wykonał je na zamówienie staruszek stolarz z Sanoka. – Wspaniały fachowiec, bo okno jest naprawdę pięknie – chwali krakowski zleceniodawca.

Ostatnim etapem będzie remont elewacji, który rozpoczął się pod koniec ubiegłego roku. – Mamy poślizg z powodu przeciągających się spraw formalno-prawnych – wyjaśnia pan Paweł. Projekt renowacji został przygotowany w uzgodnieniu z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, gdyż w latach 90. obiekt wpisano na listę zabytków. Dzięki temu rodzina może starać się o dofinansowanie prac. – Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby się to udało, gdyż koszty są naprawdę duże – podkreśla nasz rozmówca. Ambicją inwestorów jest przywrócenie kamienicy pierwotnego wyglądu. – Podczas odkrywek architektowi udało się dotrzeć do najstarszych warstw i ustalić autentyczną kolorystykę. Odtworzone zostaną również stiukowe detale i, oczywiście, postać Atlasa – deklaruje przedstawiciel rodziny.

Prace ruszą ponownie na wiosnę i powinny zakończyć się w okresie wakacyjnym. Nie jest jeszcze pewne, czy wyremontowany zostanie cały obiekt, czy tylko część frontowa od strony ulicy Mickiewicza. Zależać to będzie od tego, czy inwestorzy otrzymają wsparcie finansowe od konserwatora zabytków.

Trzymajmy kciuki, aby tak się stało, gdyż Dom „Pod Atlasem” to jedna z najpiękniejszych kamienic eklektyczno-modernistycznych w Sanoku, a niektórzy architekci twierdzą, że nawet na Podkarpaciu. Na pewno świetnie się wpisze w zrewitalizowane centrum miasta, stając się jego ozdobą.

Jolanta Ziobro

Bez kompleksów, obok mercedesów

Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc oraz burmistrz Sanoka dr Wojciech Blecharczyk odwiedzili w piątek, 11 stycznia, Autosan. Wizyta była związana z zamówieniem, jakie dla Rzeszowa realizuje sanocki producent.

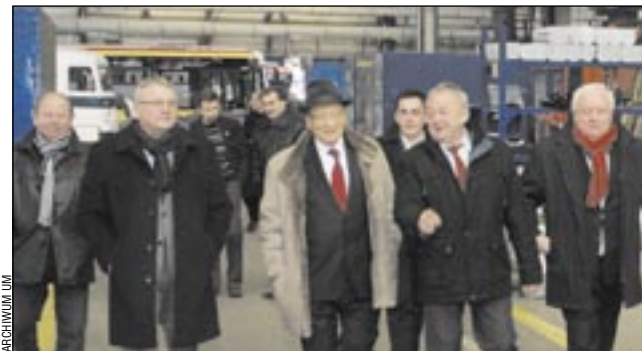
Prezydenta Rzeszowa interesowało zaawansowanie oraz stopień realizacji kontraktu, w wyniku którego do stolicy województwa trafić ma 20 niskopodłogowych, 10-metrowych autobusów miejskich SANCITY 10 LF. Goście obejrzeni taśmę montażową, na której królował niemalże gotowy do jej opuszczenia autobus przeznaczony dla Rzeszowa. Rozmawiali z pracownikami, pytając o plany na rok 2013 i samopoczucie.

Prezydentowi T. Ferencowi bardzo podobał się sanocki autobus. Podkreślił, że jest przekonany, iż cała dwudziestka będzie się dobrze prezentować na ulicach Rzeszowa, obok sześćdziesięciu mercedesów citaro, które trafią do Rzeszowa w ramach tego samego programu transpor-

mującej rodzimą markę autobusów wśród gospodarzy zaprzyjaźnionych samorządów, jaką prowadzi burmistrz Sanoka dr Wojciech Blecharczyk. Znamienną okazją ku temu będą sanockie autobusy jeżdżące po ulicach Rzeszowa.

Towarzyszący gościom podczas tej wizyty prezes zarządu Autosanu dr Franciszek Gaik poinformował ich, że prace przy realizacji kontraktu rzeszowskiego przebiegają zgodnie z harmonogramem. Pierwszy z zamówionych autobusów trafi do odbiorcy 14 stycznia, dokładnie w dniu, który został określony w umowie.

To kolejna moja wizyta w tej fabryce. Jako burmistrz Sanoka poczuwam się do obowiązku pomagania Autosanowi w jego trudnych chwilach, gdyż chcę, aby ten



Prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc (w środku) w towarzystwie burmistrza Wojciecha Blecharczyka i przedstawicieli kierownictwa Autosanu w trakcie zwiedzania fabryki.

towego, współfinansowanego przez UE. Autobusy SANCITY 10 LF są krótsze od zamówionych mercedesów i dysponują mniejszą liczbą miejsc, stąd najczęściej będą wykorzystywane na liniach, z których korzysta mniej pasażerów.

Prezydent Rzeszowa zadeklarował swą pomoc przy promocji Sanoka i Autosanu w stolicy województwa. Obiecał także przyłączyć się do kampanii pro-

zakład trwał i rozwijał się. Jako miasto jesteśmy mu to winni. Dzisiejsza wizyta prezydenta Rzeszowa to dobry początek roku 2013. Za tydzień, podczas Drużynowych Mistrzostw Świata w Ice Speedwayu, znów będzie znakomita okazja do promocji sanockich autobusów. Już wiem, że Autosan jej nie przepuści i zaprezentuje im swoją ofertę – powiedział burmistrz dr W. Blecharczyk.

emes

Z ostatniej chwili

14 stycznia, w poniedziałek, do Rzeszowa dotarł pierwszy autobus SANCITY 10 LF, z serii dwudziestu, jakie znalazły się w realizowanym kontrakcie, którego wartość wynosi blisko 16 mln zł. Nowy miejski autobus ma 10,5 m długości, jest napędzany olejem. Najbliższych kilka dni spędzi w bazie MPK, gdzie dokonywany będzie jego odbiór. Na ulicach Rzeszowa pojawi się z dniem 1 lutego.

Sygnaty Czytelników

Dla kogo ten znak?

Na ulicy Sierakowskiego, na skrzyżowaniu z ulicą Jana Pawła II ustawiono znak drogowy B-36 „Zakaz zatrzymywania się” i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie dodatkowa tablica pod znakiem: „dotyczy chodnika”.

Wynika z tego, że na ulicy można stawać i urządzić postój. Gdyby decydująca osoba o postawieniu tego znaku z takim zapisem, poszła na miejsce i sprawdziła stan faktyczny, to niechybnie przekonałaby się o tym że:

1. Ulica jest na tyle wąska, że nie powinno się na niej dopuszczać do postoju. Jeżeli stoi na niej zaparkowany samochód, to blokuje on całą jezdnię. Ruch na tej ulicy jest zatem możliwy tylko przeciwnym pasem.

2. Chodnik, dla którego ustawiono ten znak, jest też na tyle wąski, że nie pozwala na prawidłowe zaparkowanie samochodu (bez pozostawienia wolnego miejsca o szerokości 1,5 m dla pieszych).

Ulica powinna być przejezdna w obu kierunkach, a nie tarasowana pozostawionymi na niej samochodami. Wydaje się, że dla poszanowania przepisów wystarczy zdjąć tabliczkę „dotyczy chodnika” i wszystko będzie dobrze, bo znak B-36 dotyczy zarówno jezdni jak też i chodnika.

rm



Z niegroźnym, na szczęście, urazem głowy i ogólnymi potłuczeniami trafił do szpitala mężczyzna, który w środę (16 bm.) został potrącony na ulicy Jana Pawła II.

Do wypadku doszło o godz. 12.30 w rejonie Gimnazjum nr 4. Idący chodnikiem mężczyzna niespodziewanie wszedł na jezdnię, wprost pod koła opla vectra kierowanego przez 27-letniego xxxxx. Uderzony prawym błotnikiem pieszy rozbił głowę przednią szybą pojazdu, który na szczęście jechał z niewielką prędkością. Po przewiezieniu rannego do szpitala okazało się, że nie odniósł poważniejszych obrażeń, pozostał jednak na obserwacji. Badanie kierowcy wykazało, że był trzeźwy.

– Z zeznań świadków wynika, że winę ponosi mężczyzna idący chodnikiem, który nagle wtargnął na jezdnię – potwierdza nadkom. Katarzyna Wojtowicz.

Wtargnął na jezdnię



– Apeluujemy do pieszych o rozsądek i wzmoczoną ostrożność na drodze. Nierzadko to ich pośpiech i nieuwaga przyczyniają się do wypadków. A o tej porze

roku i w tak trudnych warunkach, jakie panują – opady, szybko zapadający zmrok, ciemne ubrania bez odblasków – ostrożność jest szczególnie wskazana.

/jot/

Pomnik dla spalonych żywcem

Wśród starszych sanoczan żywa jest pamięć o tragedii, która rozegrała się latem 1944 roku na terenie fabryki gumy, czyli dzisiejszego Stomilu. W dniu 2 sierpnia doszło tam do wybuchu materiałów pędnych – nafty, benzyny, oleju – w wyniku czego poniosło śmierć kilkadziesiąt osób. Zginęli okrutnie: w płomieniach, rzucając się do Sanu albo na skutek potwornych oparzeń. Po blisko siedemdziesięciu latach od tych wydarzeń powstał „Społeczny Komitet Upamiętnienia Ofiar Tragedii z 1944 r. w Sanockiej Dzielnicy Posada”, który pragnie postawić w tym miejscu pomnik.

– „dla upamiętnienia kilkudziesięciu osób, które poniosły tragiczną śmierć w płomieniach – jako żywe pochodnie – na skutek wybuchu materiałów palnych na terenie fabryki gumy w dniu 2 sierpnia 1944 roku”.

Tabliczkę sfinansowali państwo Domagałowie – jedną z ofiar

– Jesteśmy już po rozmowach z prezesem Stomilu, panem Markiem Łeckim i prezesem Pass-Polu, panem Marianem Cyrkiem. Muszę powiedzieć, że podeszli oni do naszej inicjatywy bardzo życzliwie. Została już wydziedziona działka, na której stanie pomnik. Obecnie chcemy podjąć rozmowy z administratorem drogi, czyli Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad Rejon Lesko i rozpocząć starania o pozwolenie na budowę – relacjonuje Zbigniew Czerwiński. Wybrano także projekt. Jego autorem jest sanocki plastyk Adam Przybysz. Pomnik będzie miał formę krzyża otoczonego „płomieniami”, symbolizowanymi przez czarne granitowe tablice z czerwonymi językami ognia.

Koszty pomnika to około 15 tys. zł. Pomysłodawcy liczą, że inicjatywę wesprą mieszkańcy i lokalne firmy. Społeczny Komitet Upamiętnienia Ofiar Tragedii z 1944 roku w Sanockiej Dzielnicy Posada przygotował już apel, w którym pisze między innymi: „Zgodnie z wielowiekową polską tradycją zachowanie w pamięci tych, co odeszli, staje się naszym obowiązkiem. Ten kamienny pomnik będzie symbolem i miejscem, gdzie żyjący jeszcze członkowie rodzin dotkniętych tą tragedią oraz osoby pamiętające te wydarzenia będą mogli oddawać należny szacunek. Bardzo liczymy na wrażliwość i zrozumienie naszej inicjatywy, której celem jest wykonanie tego ważnego przedsięwzięcia, mającego szczególne znaczenie dla lokalnej społeczności”. – To największa tragedia w dziejach Sanoka, podczas której w jednym czasie zginęła tak wielka liczba osób. Dlatego mamy obowiązek ją upamiętnić – konkluduje Antoni Wojewoda z Rady Dzielnicy Posada.

Datki można wpłacać na konto sanockiego oddziału PBS: 92 8642 1184 2018 0035 5256 0001.

O tym, jak i dlaczego doszło do tragedii piszemy na str.14 w tekście „Żywe pochodnie”.

Japończyk stawia szybko

Nabierają tempa prace przy budowie fabryki firmy TRI Poland, która powstaje w zagórskiej podstrefie przemysłowej. Roboty mają potrwać do czerwca, a produkcja powinna ruszyć już w sierpniu. Szanse na zatrudnienie ma około 250 osób.

Przypomnijmy, że Tokai Rubber Industries to japońska firma, produkująca części gumowe i poliuretanowe dla przemysłu motoryzacyjnego. Powstała w 1929 roku, a pod koniec lat 90. ubiegłego wieku weszła na nasz rynek, budując fabrykę w Wolbromiu. Polskie doświadczenia okazały się na tyle dobre, że kilkanaście lat później postanowiła postawić kolejną. Wybór padł na Zagórz, m.in. ze względu na zapal i zaangażowanie lokalnych władz oraz ulgi podatkowe, wynikające z faktu, że teren w Zastawiu jest tzw. podstrefą Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Mielcu.

Prace przy budowie fabryki ruszyły pod koniec 2012 roku. Przewodzi je firma „Bujakowski” z Krakowa. Roboty mają zakończyć się początkiem czerwca, a produkcja ruszyć już w sierpniu. Podobno po-

– Rekrutacja pracowników rozpoczęła się od naboru na stanowisko Lidera w Dziale Produkcji. Wyselekcjonowaliśmy kandydatów, których doświadczenie i umiejętności odpowiadały stawianym przez nas wymaganiom. Potem nastąpiła rozmowa z pracownikami Działu Personalnego oraz szereg różnych testów. Ostatni etap stanowiła rozmowa z dyrektorem ds. personalnych. Wybrani przez nas kandydaci w lutym rozpoczną pracę w Wolbromiu. Podczas kilkumiesięcznego szkolenia poznawane będą procesy produkcyjne, podejście do zarządzania jakością oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Ponadto na program szkoleń składają się będą treningi z zakresu umiejętności interpersonalnych, niezbędnych przy zarządzaniu zespołem pracowników.



W przyszłym roku przypada 70. rocznica tragedii i przedstawiciele Posady zrobią wszystko, aby do tego czasu pomnik powstał – makieta widoczna jest na zdjęciu.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

– W kwietniu ubiegłego roku, podczas spotkania w Radzie Dzielnicy Posada rozmawialiśmy o tym strasznym wydarzeniu. Spaliło się wtedy żywcem mnóstwo osób, w tym wiele pochodzących z Posady. Mimo upływu lat historia wciąż jest wstrząsająca i wyciska z oczu łzy – mówi Zbigniew Czerwiński, przewodniczący Zarządu Rady Dzielnicy Posada. Pamiętają o niej także mieszkańcy, o czym świadczą palące się znicze i kwiaty pod krzyżem upamiętniającymi ofiary. Stoi on przy ulicy Dworcowej, tuż za przejazdem kolejowym, w sąsiedztwie Stomilu i dawnego Klubu Chemika. Za krzyżem rośnie

stara, na wół spróchniała wierzba, którą posadził w sierpniu 1945 roku trzynastoletni Józio Baszak. Pan Józef, jego brat Adam i Emil Buras są jednymi z ostatnich żyjących jeszcze świadków tej tragedii. Baszakowie mieli wówczas 12-13 lat, a pan Emil 20.

Krzyż, wykonany przez kowala Andrzeja Bara, postawiono rok po tragedii. Pomagali mu m.in. Jan Dyrkacz, właściciel tartaku i młodzi Baszakowie – wszyscy oni uczestniczyli w wydarzeniach feralnego dnia i udzielali pomocy poparzonej. W pięćdziesiątą rocznicę tragedii, z inicjatywy klubu „Sanoczanie” i dzięki pomocy Rady Dzielnicy Posada, stanął nowy krzyż. Umieszczono na nim tabliczkę informującą, iż został on postawio-

był najmłodszy brat pani Ludmiły Domagałowej (z domu Żołnierczyk), Adam. Miał wtedy piętnaście lat. – Mama nigdy o nim nie zapomiała. Zawsze 2 sierpnia przychodziła tu z kwiatami i zniczami, prowadząc swoje dzieci, a potem wnuki. Ja sama do tej pory, przejeżdżając obok samochodem, zatrzymuję się, aby zapalić świeczkę – mówi Teresa Kosior, córka pani Ludmiły.

W ubiegłym roku Rada Dzielnicy Posada postanowiła, że w miejsce krzyża powstanie trwały pomnik. Powołano społeczny komitet, w skład którego weszli radni dzielnicowi i mieszkańcy z Posady. Na jego czele stanęli: Zbigniew Czerwiński, Irena Penar i Maria Tomczewska. Powołano też komitet honorowy, do którego weszli seniorzy-świadkowie.

Nowi kierowcy będą mieli pod górkę

Zgodnie ze znowelizowaną ustawą o kierujących pojazdami, 19 stycznia wchodzi w życie nowe kategorie praw jazdy i zasady egzaminacyjne.

Od tej pory będziemy mieli w Polsce 16 kategorii praw jazdy. Nowością jest m.in. kategoria AM, dotycząca motorowerów i lekkich pojazdów czterokołowych czy kategoria A1 dla motocykli do 125 cm³. Ustawodawca określił też wiek, od którego można starać się o poszczególne kategorie. Przykładowo dla kategorii A, w przypadku „największych” motocykli, jest to aż 24 lata. – Dobrze, że młodzieńcy, szalejący na motorowerach i często nieprzestrzegający żadnych przepisów, będą musieli zdobyć stosowny dokument, przy czym wymagany wiek to 14 lat. Z drugiej strony wyobraźnia i odpowiedzialność nie są proporcjonalne do wieku. Decyduje tu raczej wychowanie i najbliższe otoczenie młodego człowieka. Statystyki pokazują, że bardzo dużo wypadków na ścieżkach powodują ludzie w wieku 24 lat, a więc dorosli – zauważa Zenon Stryjak, na-

czelnik Wydziału Komunikacji i Transportu w Starostwie Powiatowym.

Zmieni się także część teoretyczna egzaminu na prawo jazdy. Nowe przepisy przewidują egzamin złożony z zestawu pytań generowanych w czasie rzeczywistym. W przypadku najpopular-

niejszego prawa jazdy kategorii B, komputer wylosuje 32 pytania jednokrotnego wyboru: 20 z wiedzy podstawowej (poprzedzone będą filmami symulującymi ruch drogowy) oraz 12 z wiedzy specjalistycznej. Pytania egzaminacyjne nie będą publikowane, a ich baza ma liczyć aż 3 tys. pozycji. – Bardzo dobrze, skończy się kucie na pamięć, bez zrozumienia. Teraz kursant będzie miał do rozwiązania konkretną sytuację dro-

gową, będzie musiał popatrzeć na linie i znaki oraz podjąć decyzję w takim czasie, jak uczestnik ruchu drogowego – zauważa właściciel jednej z sanockich szkół jazdy.

Nieporozumieniem jest za to wprowadzenie tzw. kart kandydata na kierowcę. Kursant pierwsze kroki będzie musiał skierować do wydziału komunikacji, gdzie na podstawie zaświadczenia od lekarza i wypełnionego wniosku o wydanie prawa jazdy zostanie mu przydzielony w systemie własny numer, tzw. profil kandydata na kierowcę (pkk). Będzie on „krzyż” pomiędzy szkołą jazdy, starostwem a WORD. – Na pewno przybędzie pracy urzędnikom oraz szkołom jazdy, bo przypuszczam, że wezmą one na siebie obowiązek załatwiania kart kandydata zbiorczo – przypuszcza Zenon Stryjak. Dzięki profilowi można będzie wyłapywać ludzi, którzy stracili prawo jazdy i aby „odzyskać” je przed terminem, zapisali się na ponowny egzamin. Pytanie, czy mamy przygotowany na to system informatyczny i bazy danych? (jz)



Od 19 stycznia egzamin teoretyczny na prawo jazdy będzie zdecydowanie trudniej zdać.



Prace przy budowie fabryki idą pełną parą.

czątkowo załoga liczyć będzie około 70 osób, a w 2014 roku ma zostać podwojona. Docelowo w zagórskim oddziale TRI Poland zatrudnienie powinno znaleźć około 250 osób. Zainteresowanie pracą jest bardzo duże, wpłynęło ponad pół tysiąca podań, głównie z naszego terenu.

W czerwcu przeprowadzimy nabór pracowników na stanowisko Operatora Linii Produkcyjnej. Ogłoszenia o rekrutacji publikowane będą w lokalnej prasie i na portalach internetowych – zapewnia Jakub Nabiałek, Asystent Koordynatora ds. Personalnych w TRI Poland. **B. Błażewicz**

Przygotowują się do rewitalizacji zabytków

Od września 2012 r. w sanockiej szkole budowlanej (Zespół Szkół Nr 4) uczniowie klasy pierwszej podjęli naukę w zawodzie „technik renowacji elementów architektury”. Nowy kierunek jest kontynuacją zawodów „konserwacji i renowacji zabytków”, w jakich wcześniej kształciła Budowlanka.



Pracownia sztukarska. Ciąglenie brył obrotowych na rdzeniu.

Otwarcie nowego kierunku zostało podyktowane koniecznością zapewnienia profesjonalnej kadry dla rozwijającego się Muzeum Budownictwa Ludowego oraz kontynuacji procesu rewitalizacji zabytków Sanoka. Remont Zamku i zabytkowych kamienic, dalsza rewitalizacja Rynku, placów oraz utrzymanie Miasteczka Galicyjskiego w skansenie wymagają zaangażowania pracowników o odpowiednich kwalifikacjach. W tej chwili już pracują przy konserwacji zabytków Sanoka absolwenci szkoły budowlanej – konserwatorzy dzieł sztuki.

Technicy renowacji przygotowują się nie tylko do prowadzenia prac konserwacyjnych w obiektach zabytkowych Sanoka, ale także do wykonywania nowych detali architektonicznych, które mogą być wykorzystywane w kształtowaniu elewacji obiektów, jak również w aranżowaniu wnętrz. Absolwenci będą mogli wykonywać renowację wszystkich elewacji budynków, zarówno tych zabytkowych jak i zwykłych obiektów. Uczniowie są zadowoleni z wyboru zawodu, chętnie uczestniczą w zajęciach praktycznych w pracowni sztukarskiej. **s**

Nowe konto 2013 roku otwarte!

Świetnie zaprezentowali się uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku podczas Finału Przesłuchań Ogólnopolskich wszystkich sekcji i zespołów kameralnych szkół muzycznych I i II st., który odbył się w dniach 7-13 stycznia w Warszawie. Trójka sanoczan zajęła miejsca na podium, zaś dwa zespoły powróciły ze stolicy z wyróżnieniami.



Duet gitarowy: Maria Kozimor (z prawej) i Zuzanna Kopiec podczas Finałów Ogólnopolskich Przesłuchań Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie, laureatki pierwszego miejsca.

W tej wielkiej imprezie Sanok reprezentowało 12 solistów i 4 zespoły kameralne i była to jedna z najliczniejszych ekip Finału. Oczywiście, w skali województwa była to rekordowa liczba. A warto wiedzieć, że prawo występu w Finale trzeba było sobie wcześniej wywalczyć, uczestnicząc w przesłuchaniach wojewódzkich i makroregionalnych. Selekcja była więc ogromna i już sam udział w Finale był pięknym osiągnięciem, a miejsca na podium i przyznane wyróżnienia nabierają wielkiej wartości.

Pierwsze miejsce w grupie zespołów gitarowych szkół I stopnia zdobył duet gitarowy **Maria Kozimor** i **Zuzanna Kopiec**, pracujący pod kierunkiem p. Iwony Bodziak.

Wśród solistów na drugim miejscu uplasowała się **Maria Kozimor**. O randze sukcesu najlepiej świadczy fakt, że w przesłuchaniach uczestniczyło 91 gitarzystów. Ich prezentacje oceniali jury pod przewodnictwem prof. Jerzego Nalepki z Akademii Muzycznej w Łodzi.

Trzecie miejsce wśród 100 uczestników Finału rywalizujących w kategorii Instrumentów Dętych zdobył saksofonista **Ja-**

kub Pilip z klasy p. Wiesława Brudka.

Bardzo podobały się jurorom sanockie zespoły kameralne startujące w kategorii szkół muzycznych II stopnia. Zarówno **Creative Quintet** (występujący w składzie: Natalia Dziok, Ewa Kuśnierz, Rafał Pałacki, Karol Wiciński i Dominika Witowicz, a prowadzony przez Grażynę Dziok, Dorotę Skibicką i Andrzeja Smolika), jak też **Trio Contra** (Gabriela Dąbrowska, Aleksandra Landsmann i Gabriela Pisiak, prowadzony przez Ewę Kiczorowską i Roberta Handermadera) otrzymały zaszczytne wyróżnienia.

Jury ogólnokrajowych przesłuchań przyznało także specjalne wyróżnienia pedagogom, których uczniowie odnieśli największe sukcesy w Przesłuchaniach. Spośród sanockich „mistrzów” uhonorowani nimi zostali: **Iwona Bodziak** (gitara) oraz **Grażyna Dziok** (skrzypce). Wyróżnienie za akompaniament otrzymała akompaniująca skrzypkom **Katarzyna Matera**.

Jak już wspominałem, sukcesem było przebrnięcie wcześniejszych eliminacji na szczeblu wojewódzkim i makroregionalnym i zdobycie przepustki

do Finału Przesłuchań Ogólnopolskich w Warszawie. Wymienimy zatem pozostałych finalistów, którzy wystąpili w stolicy, godnie reprezentując sanocką PSM. Są to: Grażyna Bareła

(skrzypce) – naucz. Katarzyna Maliniak, Faustyna Winnik (skrzypce) – naucz. Grażyna Dziok, Dawid Kamiński (puzon) – naucz. Piotr Graboń, akordeoniści: Karol Rosiek – naucz. Grzegorz Bednarczyk, Jakub Grzyb – naucz. Jacek Gagatko, Jakub Usyk – naucz. Andrzej Smolik; Arkadiusz Jakiel (klarnet) – naucz. Wiesław Brudek, Anna Paryżak (flet) – naucz. Lukrecja Brudek, Wiktoria Łukaszevska (flet) – naucz. Dorota Zubel, Duet fortepianowy: Michał Bednarz i Przemysław Pankiewicz – naucz. Janusz Ostrowski oraz Duet akordeonowy: Jagoda Bochnak, Jakub Grzyb i Maciej Bluj (darabuka) – naucz. Jacek Gagatko.

Gratulując całej sanockiej „mocnej ekipie” udanych występów podczas centralnych przesłuchań w Warszawie, pragniemy podkreślić, że uzyskane nagrody i wyróżnienia, a także sama liczba uczestników, którzy w nich wystąpili, utrwaliły bardzo wysoką pozycję sanockiej PSM w polskim szkolnictwie artystycznym.

emes



Wyróżnienie dla zespołu Trio Contra było miłą niespodzianką dla sanockiej ekipy uczestniczącej w warszawskich Przesłuchaniach. Duże brawa dla Gabrieli Dąbrowskiej, Aleksandry Landsmann i Gabrieli Pisiak tworzących zespół.

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

Pożądanie Piękna

Rozumiane na różne sposoby, Piękno wabi nasze zmysły, nasze poczucie estetyki. Starożytni Grecy widzieli je w harmonii i proporcji. Chrześcijańscy mędrcy w blasku i światłości. Miłośnicy kiczu pięknem określają zachód słońca i jelenia na rykowisku. Nie będę pastwił się nad miłośnikami „innych sztuk”. Co prawda niektórzy hołdują powiedzeniu, że o gustach się nie dyskutuje, ale po co nam wtedy akademie sztuki, konserwatoria muzyczne czy szkoły filologiczne. Literatura tymczasem otrzymuje miano pięknej, kiedy podąża za najodpowiedniejszym słowem, by wyrazić swą treść. Gdy czyni to z powodzeniem, nazywamy ją klasyką. Czytając literaturę piękną ludzie stają się lepsi, ponieważ jej arcydzieła zawierają Mądrość. Nie zawsze



uświadamiamy sobie tę oczywistą prawdę, sięgając z różnych powodów po książkę do poczytania. Delektujemy się więc prawdziwym Pięknem, a będziemy również piękniejsi. Bo jak głosi stare porzekadło – kto z kim przestaje takim się staje.

Nie taki znowu barbarzyńca

Podróżować można na różne sposoby. Szczególnie za granicę, będąc Polakiem. Mamy tu doświadczenia zarówno heroiczne jak i pouczające. Sami Państwo macie z pewnością masę wspomnień. Nie mówiąc już o setkach zdjęć dokumentujących romantyczne i ekscytujące momenty. Podróżę **Zbigniewa Herberta** opisaną w książce **BARBARZYŃCA W OGRODZIE** są jednakże czymś zupełnie odmiennym i niezwykłym. Jest koniec lat pięćdziesiątych XX wieku. Herbert, genialny poeta, odbywa podróż do Francji i Włoch. Zwiedza miejsca będące kamieniami milowymi dla europejskiej sztuki: Grotę Lascaux z malowidłami paleolitycznymi, Paestum na południu Włoch z doryckimi świątyniami Wielkiej Grecji, Arles z budowlami staro-

żytnych Rzymian, Orvieto i Sienę ze sztuką romańską, gotycką i wczesno-renesansową oraz francuskie Chartres z gotycką katedrą. Jedzie sam, „uzbrojony” jedynie w imponującą wiedzę z zakresu historii sztuki. Trafia dokładnie tam, gdzie oko typowego turysty zostaje osłepione południowym słońcem. To, co przekazuje nam w swojej opowieści, zdumiewa erudycją i swobodą analizowania stylów architektonicznych – malarzkich. Jest odkrywca i przenikliwy, kiedy nobilituje nieprzerwaną ciągłość tradycji wielkiej sztuki europejskiej. Dodatkowego smaku tym opowieściom nadają impresje kulinarne-hotelowe, brzmienie nieco zabawnie dziś, po pięćdziesięciu latach od tamtych podróży. Czysta klasyka słowa i obrazu.

Jacek Rogowski

Renesansowy człowiek

Pewnego dnia spotkał się z czytelnikami w bibliotece **Jacek Dehnel**. Zrobił duże wrażenie na wszystkich. Zarówno jego wygląd jak i zachowanie bardzo jasno dawały znać, że żyje w swoim świecie, nie poddaje się modom i doskonale czuje się w skórze renesansowego człowieka. Taka renesansowość jest unikalna w naszych czasach. Nie jesteśmy erudytami, nie umiemy się ładnie wyrażać, nie zwracamy uwagi na szczegóły. A fantazji i wyobraźni mamy tyle, ile podadzą nam twórcy literatury science fiction. **RYNEK W SMYRNIE** jest jednym z opowiadań Dehnela ze zbioru utworów pod tym samym tytułem. Jest to jedyne interesujące opowiadanie tego tomiku. Otóż nasz renesansowy człowiek zagubił się trochę w szczegółach, drobiazgach, zapomniał o jakimkolwiek przesłaniu, co spowodowało, że reszta opowiadań, jak choćby „Patrząc na Stromboli” jest nudna. „Rynek...” to treść niebanalna, dająca popis osługuwania się językiem. Autor bawi się słowami, sytuacjami, wplata wątki wspomnieniowe, puszcza wodze wyobraźni. Serwuje postrzeganie rzeczywistości wszystkimi

zmysłami (np. węch), co daje fantastyczny efekt i namiastkę, a właściwie wprowadzenie do następnej powieści już iście renesansowej – LALA. Drażniła mnie, chociaż jest doskonała. Widać nie jestem renesansową kobietą. Rodzina. Od pradziadków, poprzez babcię, ciotki, kochanki dziadków, brzościadów i gości, do tej głównej wiodącej postaci, Lali – babci autora. Zarysowane zostają portrety kobiet, członkini rodziny, wśród których wychowywał się młody artysta. Przeciętny czytelnik (ja) może dostać białej gorączki, gdy autor starannie wypełnia treścią wszystkie, nawet ciche i nieme codzienne sytuacje. Ale wygrzywa forma. Jest ciepła, barwną relacją z tego, co działo się w rodzinie. Nie brakuje tam ironii. Nie brakuje również szczegółowego opisu starości, którą dzisiaj zwykliśmy nazywać spotkaniem z panem Alzheimem. A w wersji renesansowego człowieka jest to bardzo odważna i ważna relacja literacka z ostatnich lat i dni życia babci Lali. A więc czytacie, bo na pewno proza Jacka Dehnela ma swoich fanów.

Nierenesansowa
Izabela Tworak

10. urodziny „Paniki”

Na przyszły weekend zaplanowano koncerty w ramach obchodów 10-lecia Klubu Pani K. W piątek zagrają: Dj DRM, Dominik Muszyński i Rafał Śpiewak, a w sobotę wystąpi dobrze już znany w Sanoku zespół PAPIKA KORPS. Początek imprez zawsze o godz. 20, bilety odpowiednio w cenie 5 i 10 zł. Szczegółowa zapowiedź 10. urodzin „Paniki” w następnym numerze. (b)

KINO SDK ZAPRASZA



„Ralph Demolka” to najnowsza, efektowna animacja studia Pixar. Film bardzo zgrabnie łączy wzruszającą historię, sympatycznych bohaterów, humor i akcję „z dreszczykiem”. Dla widzów w każdym wieku, nie tylko tych najmłodszych. W Kinie SDK w piątek i sobotę o 17, w niedzielę o 12, od poniedziałku do środy o 17. W ofercie dla szkół: poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek o 9.

Kto jeszcze nie obejrzał „Sępa” z Żebrowskim (schudł dla roli 10 kg!), Olbrychskim, Przybylską, Sewerynem i całą plejadą polskich mistrzów drugiego planu, może to zrobić w piątek i sobotę o 19.30, w niedzielę o 20, od poniedziałku do środy o 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Muzyczny wiatr ze Wschodu

Już w najbliższą sobotę pierwsze od dłuższego czasu koncerty w restauracji NoBo Cafe. Zagrają dwie grupy z Ukrainy – LARZ RELLER BAND i UTRO GAGARINA.

Zespoły te zawitają do Sanoka w ramach trasy po Podkarpaciu, firmowanej jako „Akerman Music Mafia Poland Tour 2013”. Muzycy wywodzą się bowiem z okolic Stepów Akermankich i nutę tamtejszego folkloru wyraźnie słychać w ich twórczości. Liderem obydwu formacji jest wokalista i gitarzysta Ilarion Lebedew. Wraz z LARZ RELLER BAND gra muzykę o rock and rollowych ko-

zreniach, natomiast w twórczości UTRO GAGARINA słychać więcej wpływu jazzu i bluesa.

Znając klimat i specyfikę kameralnych koncertów w NoBo Cafe, można bez cienia wątpliwości stwierdzić, że zapowiada się kolejny muzyczny wieczór pełen wrażeń. Początek występów o godz. 20, wstęp wolny (zalecana wcześniejsza rezerwacja stolików). (b)

Pomóżmy wydać płytę

Formacja ANGELA GABER TRIO nagrała materiał na debiutancką płytę pod tytułem „Opowieści z Ziemi”. Kolejny krok to zebranie funduszy na jej wydanie. Wszyscy możemy pomóc muzykom zrealizować ten cel!

Grupa, której liderką jest wokalistka znana z zespołów „Widmo”, „Wa-Da-Da” i „Caravana”, czy współpracy z Lechem Dyblikiem, to polsko-kazachski projekt muzyczny. W jego skład wchodzi troje ludzi, którzy spotkali się w Bieszczadach. Obok Angeli tworzą go Łukasz Sabat (saksofon, elektronika, duduk, przeszkadzajki, wokalizy) i Alexander Chikmakov (gitary, grzechotki, śpiew), który przyjechał do Polski z Kazachstanu. Powstał zespół dość egzotyczny i eksperymentalny nie tylko pod względem muzycznym. Podczas zaledwie rocznej działalności udało im się zwrócić na siebie uwagę autorów i słuchaczy. Zdobyli laury na „Mikołajkach Folkowych 2012”, Festiwalu Twórczości „Korowód 2012” i „Grechuta Festival 2011”.

Studio w kościele

Muzyczna „chemia” między członkami ANGELA GABER TRIO okazała się tak mocna, że postanowili dać jej wyraz nie tylko podczas koncertów, ale również uwiecznić na debiutanckim albumie. Studium nagraniowym był kościół w Mrzygłodzie, jak się okazało znakomity pod względem akustycznym. Materiał zrealizował Konrad Oklejewicz, a miksem i masteringiem zajmował się Wojciech Lubertowicz (oboje związani z grupą Matragona).

– „Opowieści z Ziemi” to muzyczna wędrówka, którą chcemy

się z wami podzielić. Podczas tej wyprawy usłyszycie znalezione, zasłyszane, ukochane melodie z różnych stron świata, choć dominuje klimat Karpat. To połącze-



nie folku z muzyką eksperymentalną. Swoista improwizacja, szczerość, historia, prawda! Originalne aranżacje i interpretacje polskich, ukraińskich, bałkańskich i cygańskich pieśni. Nasza muzyka to mozaika dźwięków, sprawiająca że słuchacz przenosi się w inny wymiar czasu i przestrzeni. To debiutancka płyta, którą całym sercem chcemy wydać. Ważna, pierwsza, ciekawa, trochę pod prąd i naprzeciw pop kulturze, czyli łatwo nie będzie, ale wierzymy, że się uda! – mówi Angela.

Pomoc zostanie nagrodzona

Materiał jest gotowy, czas na wydanie płyty. I w tym momencie pojawia się kwestia finansowa. Na grafikę i wyłoczenie 2000 egzemplarzy CD formacja

ANGELA GABER TRIO potrzebuje około 6 tysięcy złotych. Oczywiście nie chce nic za darmo, oferując w zamian wiele różności. Pieniądze zbierane są za pośrednictwem portalu polakpotrafi.pl, szczególnie można znaleźć pod adresem: polakpotrafi.pl/projekt/opowieści-z-ziemi-angela-gaber-trio.

– Zwracamy się do wszystkich, którym sztuka w lokalnym wydaniu leży na sercu. Propozycji podziękowań mamy wiele: utwór mp3 z dedykacją, pozdrowienia na facebooku, płyta CD, wejściówka na koncert, wizyta na próbie, lekcje indywidualne lub warsztaty muzykoterapeutyczne z całym zespołem. A nawet prywatny koncert – mówi Aleksander.

– W zamian za finansowe wsparcie oferujemy też swoje inne umiejętności! Ja jestem gotowy wykonać analizę kolorystyczną przy użyciu profesjonalnych chust (szczegóły na: facebook.com/LookSabatFashion). Angela może zorganizować różnego rodzaju warsztaty czy nawet... pomóc w sianokosach na terenie Bieszczadów. Natomiast Alexander oprowadzi po Uniwersytecie Ludowym Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej, czyli niezwykłym miejscu, które współtworzy ze swoją małżonką. Lub też udzieli indywidualnej lekcji – podkreśla Łukasz.

– A jeśli nie macie możliwości finansowych, to poślijcie nam dobrą energię lub słowa otuchy na naszym facebookowym profilu facebook.com/AngelaGaberTrio. Zapraszamy na koncerty, zapraszamy w Bieszczady, zapraszamy do słuchania, bądźcie z nami – dodaje na zakończenie Angela Gaber.

Bartosz Błażewicz

Sanok festiwal sztuka być!

TOMASZ CHOMISZCZAK

Na początek zastrzeżenie, takie w stylu: „nie jestem wielbłądem”. Otóż wszystko, co związane z szeroko pojętą kulturą, jest mi bliskie od lat. Wszelkie takie działania wspieram sercem, myślą, mową, a bywa, że i uczynkiem. Uważam, że postaw prokulturowych nigdy dość, zwłaszcza w czasach, gdy kultura sama się nie wyżywi, gdy potrzebuje wsparcia zapaleńców oraz możnych tego świata. Ale właśnie z tego powodu, że jest mi ona tak droga, muszę stać się na chwilę „advokatem diabła”.

Moje wątpliwości budzi planowane na ten rok nowe wydarzenie nazwane „Sanok Festiwal Art”, które ma „promować lokalnych twórców kultury”. Po pierwsze: promować przed kim? Czy zjadą może do nas krajowi menadżerowie i sponsorzy, by łowić tutejsze talenty? Czy jednak będziemy występować raczej sami przed sobą? Ale przecież to drugie akurat odbywa się w Sanoku regularnie – na wielu imprezach pojawiają się ci sami wykonawcy. Krótko mówiąc: czy udajemy, że robimy to dla kogoś z zewnątrz czy też impreza zostaje wydarzeniem lokalnym? Jeśli to drugie, to po co nam „festiwalowe” zadęcie?

Że, jak piszą pomysłodawcy, celem jest „zaprezentowanie większości młodych artystów”? Właśnie tego się obawiam: przecież nie każdy wykonawca jest od razu artystą i nie wszystko, co on nam proponuje – sztuką. Formuła każdego festiwalu zakłada jednak artystyczną



selekcję. Popolite ruszenie, a na takie się owa impreza zapowiada, ma swoje historyczne tradycje, ale sztuce się nie przysłuży. A na samą rangę kolejnego miejskiego „festiwalu” chyba mogliby sobie organizatorzy zasłużyć ewentualną pierwszą edycją: jeśli impreza będzie godna tego miana, to czemu nie? Jednak samą nazwą jakości się nie stworzy, nawet wypisując ją złotymi czcionkami.

No właśnie: nazwa. Co za plaga z tym angielskim? Że niby podnosi walor? Wątpię. Zwłaszcza gdy tytuł jest niepoprawny. Z tytułu słów „Sanok Festiwal Art” tylko nazwa naszego miasta się broń, dalej jest już gorzej: „Festiwal” ma polską ortografię, „Art” to z kolei słowo obce, a wszystkie trzy ułożono w jakieś wyrażenie nieistniejące ani w angielskiej, ani w polskiej składni. Czyli – zaczynamy od językowego blamażu, a takie opakowanie niedobrze świadczy o zawartości. Dalibóg, sanocka kultura zasługuje chyba na troskliwsze potraktowanie?

Koncert noworoczny

Tradycją Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego są koncerty noworoczne. Zawsze wzbudzają dużą ciekawość, gdyż są premierowymi. A więc nowy repertuar, często też nowe gwiazdy i gwiazdeczki. Tak będzie i w tym roku.

„Koncert noworoczny” odbędzie się w niedzielę o godz. 17 w SDK i powtórzony zostanie tydzień później (27) o godz. 19 w kościele farnym. Zapowiada się wyjątkowo. W rolach głównych wystąpią: Chór „Gloria Sanociensis” oraz współpracujący z nim zespół smyczkowy „Con Amore” działający w Sanockim Domu Kultury. Te dwie marki gwarantują wysoki poziom i mocne doznania muzyczne. – Mocno pracowaliśmy nad repertuarem, dążąc do tego, aby

był jak najatrakcyjniejszy. Nie ujawniając zbyt wiele szczegółów, powiem, że będzie w nim sporo niespodzianek. Zarówno repertuarowych jak i osobowych. Na scenie pojawią bowiem znani przed laty wykonawcy, jak i debiutanci. I to tacy, którzy – moim zdaniem – śmiało mogliby wystąpić w „Idolu” czy „X Factorze” – zaprasza Antoni Wojewoda, prezes Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Sanoku.

emes

Złote mrówkojady w Sanoku!

Kolejna gratka dla miłośników kina – BWA Galeria Sanocka zaprasza w przyszły piątek (25 stycznia) o godz. 17.30 na pokaz najciekawszych filmów festiwalu Złote Mrówkojady.

To międzynarodowa impreza, na której prezentowane są filmy z nurtu niezależnego, autorskiego kina krótkometrażowego. Jej organizatorem jest Kinoteatr Projekt z Lublina W ramach Festiwalu odbywają się dwa konkursy: Międzynarodowy Konkurs Filmów Amatorskich – adresowany do twórców niezależnych, których filmy powstały poza systemem komercyjnym oraz Międzynarodowy Konkurs Etюд Studenckich – przeznaczony dla studentów szkół filmowych oraz ich absolwentów (filmy dyplomowe).

Podczas sanockiej odsłony festiwalu (wstęp – 2 zł, czas – 154 min) zobaczymy:

* „Raju”, reż. Max Zähle (Niemcy) – Jan i Sarah Fischer adoptują dziecko z sierocińca w Kalkucie. Wkrótce chłopiec znika bez śladu. Indyjska policja wydaje się bezradna, więc Jan rozpoczyna poszukiwania na własną rękę. Wkrótce odkrywa, że nie są jedynymi osobami, które szukają Raju.

* „Dzieciak”, reż. Bartek Tryzna – Daniel wychodzi z dzieckiem znajomych na spacer. Codzienna przechadzka przeradza się w niezwykłą wyprawę.

* „Ludzie Normalni”, reż. Piotr Ziotorowicz – Matka. Syn. Ratownik medyczny... Ile można znieść dla jednej sekundy szczęścia?

* „Pokój”, reż. Sławomir Shuty, Maciej Bochniak – Tytułowy pokój jest miejscem kontaktu z siłami nadprzyrodzonymi. Ekipa telewizyjna chce zrobić reportaż o jego mieszkańcach. Podczas oczekiwania na nagra-



Kadr z filmu „Raju”.

nie, między realizatorami i lokatorami pojawiają się napięcia, które prowadzą do makabrycznego finału.

* „Pollicino”, reż. Cristiano Anania (Włochy) – Dla chorego na Alzheimera mężczyzny każda z codziennych, drobnych czynności stanowi wielkie wyzwanie. Spacer do sklepu po chleb jawi się jako droga przez labirynt, w którym niekończące się rozdroża zmuszają do podejmowania ważnych decyzji.

* „Póki wilk syty”, reż. Olga Kałagate – 30-letnia Łucja jest rozdarta między potrzebą kontaktu a obawą przed mężczyznami. Żyje w świecie, w którym realność miesza się z fantazjami. Pewnego dnia postanawia oswoić tytułowego wilka.

* „Kiedy ranne wstają zorze”, reż. Mateusz Głowacki – Polska, lata 60. Podczas zakładowej wycieczki dyrektor ogłasza konkurs: kto podczas grzybobrania znajdzie największego grzyba, otrzyma premię. Tymczasem pracownicy skupiają się głównie na podlizaniu się zwierzchnikowi.

/jot/



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., wt., 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Serdeczne podziękowania dla Pani ordynator dr Małgorzaty Trawińskiej, dr. Wojciecha Biernikiewicza oraz całego personelu Oddziału Kardiologii i Intensywnej Terapii za długotrwałą i fachową opiekę w czasie ciężkiej choroby

śp. Wandy Radoń
składa

Rodzina

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Matki Koleżance Magdalenie Grządziel składają

Kierownictwo i pracownicy Inspektoratu ZUS w Sanoku

Zostawcie „Budowlankę”!

W ubiegłym roku szkolnym i obecnie, po raz drugi, informacje o zamiarze likwidacji Zespołu Szkół nr 4 i Zespołu Szkół nr 2 destabilizują atmosferę normalnej, spokojnej, twórczej pracy uczniów i pracowników obu placówek.

czasochłonne i wiązać się będzie z wydatkami.

Praca w nowym obiekcie będzie musiała odbywać się

Ponadto w założeniach naboru na rok szkolny 2013/2014 dla naszej szkoły przewidziano 2 oddziały jednozawodowe (najmniej ze wszystkich szkół średnich), co jest jednoznaczne z utratą naboru m.in. w zawodach technik geodeta i technik renowacji elementów architektury, elektryk.

Przydzielony nabór nie da możliwości utrzymania stanu uczniów na obecnym lub zbliżonym poziomie, więc koszty utrzymania przypadające na jednego ucznia będą wzrastać.

Informacje o zamiarze likwidacji nie sprzyjają promocji szkół, ani naborowi do przyszłych oddziałów, dezorientują obecnych uczniów i gimnazjalistów.

Zawody, w których kształcimy, nie są łatwe, wykonywane są w zmiennych warunkach atmosferycznych, wymagają siły i fizycznej odporności, dlatego należy uszanować świadomy wybór naszych uczniów i pozwolić, by teoretyczne i praktyczne przygotowanie do przyszłej pracy przebiegało w atmosferze spokoju i poczuciu bezpieczeństwa.

Rachunek ekonomiczny nie zrekompensuje strat wynikających z wprowadzenia w życie planu połączenia szkół.

Apelujemy o sprawiedliwą i rzetelną ocenę powyższych argumentów oraz podjęcie działań, faktycznie mających na celu dobro naszej młodzieży.

Obecnie, gdy Podkarpacie stawia na zawodowców i gdy powszechnie wiadomo, że budownictwo stanowi siłę napędową gospodarki, ograniczanie i utrudnianie kształcenia ludzi niezbędnych w branży budowlanej, jest decyzją bardzo kontrowersyjną.

**Pracownicy
Zespołu Szkół nr 4
im. Króla Kazimierza
Wielkiego w Sanoku**

(Tytuł pochodzi od redakcji.)



Zespół Szkół Budowlanych w innym budynku nigdy nie byłby już sobą. To groziłoby jego unicestwieniem.

W związku z pracami nad strategią oświaty w powiecie sanockim, pragniemy przedstawić argumenty, które pozwolą unocznic wszystkim, jak ważna jest dla nas szkoła i jak istotne jest pozostawienie jej w obecnej siedzibie.

44 lata temu nasza Szkoła została powołana dla potrzeb kształcenia kadr budowlanych. Obiekty zostały zaprojektowane i wybudowane pod kątem potrzeb kształcenia wykwalifikowanych fachowców. Obecnie jest jedyną placówką na terenie powiatu kształcąca w zawodach budowlanych, geodezyjnych i drogowych. Wszystkie te profesje dają spore możliwości na rynku pracy w naszym regionie, kraju i poza jego granicami, łącznie z samozatrudnieniem. Spory odsetek na-

szych absolwentów po ukończeniu szkoły pozostaje na terenie powiatu – tu pracują, zakładają własne firmy, wnoszą swój wkład w rozwój tego regionu.

Posiadamy bogatą i rozwijającą bazę szkolną, specjalistyczne pracownie komputerowe budowlane, geodezyjne, pracownie zajęć praktycznych, dużą salę gimnastyczną, boiska sportowe, poligon geodezyjny, internat ze stołówką, bazę dla ośrodka do przeprowadzania nowych egzaminów zawodowych. Przeniesienie nauki do innego obiektu spowoduje pozbawienie uczniów dobrych warunków szkolenia zawodowego oraz zdawania egzaminów praktycznych wg nowych zasad programowych. Dostosowanie kolejnego obiektu do koniecznych potrzeb będzie

do późnych godzin wieczornych, co uniemożliwi uczniom powroty do domów, i u części z nich może spowodować rezygnację z kształcenia w Sanoku. Obecnie 90% uczniów dojeżdża do szkoły spoz Sanoka (część z nich nie stać na zamieszkanie w internacie).

Likwidacja Budowlanki i Mechanika oraz tworzenie nowej placówki to powstanie szkoły bez tożsamości i zaprzepaszczenie wieloletniego dorobku wychowawczego dwóch szkół z tradycjami.

Szkoła ma wypracowane działania prospołeczne. Uczniowie naszej szkoły od lat angażują się w liczne akcje charytatywne, a także pod kierunkiem nauczycieli pomagają lokalnej społeczności, wykonując od lat bezinteresownie liczne prace remontowe.

Ranking szkół ponadgimnazjalnych 2013

Zmieściły się tylko trzy

Już po raz 15. miesięcznik „Perspektywy” i dziennik „Rzeczpospolita” opracowały ranking szkół ponadgimnazjalnych – osobny dla liceów i techników. Sanockie szkoły wypadły w nim nader skromnie, wręcz słabo. Tylko trzy z nich zostały ujęte w ranking – I i II LO oraz Technikum nr 1 z Ekonomika. Zajęte przez nie miejsca także nie zachwycają.

Kapituła rankingowa, pod przewodnictwem prof. Jana Łaszczyka, rektora Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, brała pod uwagę: sukcesy szkoły w olimpiadach przedmiotowych, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych, wyniki matury z przedmiotów dodatkowych oraz ocenę szkoły przez kadre akademicką. W przypadku techników uwzględniono też wyniki egzaminów zawodowych.

Wśród 500 ujętych w ranking szkół ogólnokształcących najlepsze okazało się XIV LO Polonii Belgijskiej we Wrocławiu, a na Podkarpaciu – Liceum Jana Pawła II Sióstr Prezentek z Rzeszowa (10 w kraju!), za którym uplasowały się dwa „Koperniki” – z Krosna i Mielca. Z sanockich liceów najwyżej – na 161. miejscu – sklasyfiko-



Gdyby punktowano nie tylko wiedzę, ale i urodę, sanockie licea byłyby w czołówce...

wano I LO, które przed rokiem zajęło pozycję 143. Na gorszą lokatę miały wpływ mniejsze sukcesy olimpijczyków oraz słabsze wyniki matury, zwłaszcza z przedmiotów dodatko-

wych. Niezłe natomiast wypadł egzamin maturalny z przedmiotów obowiązkowych, co pozwoliło szkole zająć 5. miejsce w województwie.

W zestawieniu znalazło się też II LO, choć 449. miejsce nie stanowi dlań powodu do dumy (przed rokiem 383.). Na tak odległej pozycji zaważył brak s u k c e s ó w

olimpijskich, słaba punktacja za maturę z przedmiotów dodatkowych i opinie uczelni.

W rankingu szkół technicznych (250) wygrało Technikum Elektroniczne w Lublinie. Na Podkarpaciu najwyższą klasyfikację osiągnęło Technikum Informatyczne RCEZ z Niska (31. w kraju), za którym znalazły się: Technikum Architektury Krajoznawstwa z Tarnobrzega oraz Technikum nr 6 w ZS Elektronicznych z Rzeszowa. Jedyną szkołą z Sanoka ujętą w zestawieniu okazało się Technikum nr 1 z Ekonomika, które zajęło 179. miejsce (przed rokiem 175). I tu zaważył brak sukcesów olimpijskich oraz słabe wyniki egzaminu zawodowego. Przebiły nas m.in. Technikum Leśne z Leska oraz Michaelicie Technikum Informatyczne z Miejsca Piastowego.

Analiza danych zawartych w rankingu skłania do następującego wniosku: Starostwo Powiatowe ma nie jeden a dwa „oświatowe” orzechy do zgryzienia – jak załatać dziurę w budżecie i co zrobić, aby podnieść efektywność nauczania w sanockich szkołach ponadgimnazjalnych, które na tle innych w kraju wypadają nader skromnie.

/joko/

§ Prawnik radzi

Zamówiłem wykonanie grobowca. Firma wykonała grobowiec w terminie, lecz okazało się, że płyta grobowca jest krzywa. Co mogę w takim wypadku zrobić? Słyszałem, że mogę żądać naprawy. Czy to prawda?

Grzegorz C. z Sanoka

Tak, zgodnie z treścią art. 637 kodeksu cywilnego jeżeli dzieło ma wady, zamawiający może żądać ich usunięcia, wyznaczając w tym celu przyjmującemu zlecenie odpowiedni termin z zastrzeżeniem, że po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu nie przyjmie naprawy. W § 2 cytowanego powyżej art. mowa jest o tym, co w sytuacji gdyby takiej wady nie można było usunąć, albo gdy z okoliczności wynika, że przyjmujący zamówienie nie zdoła ich usunąć w czasie odpowiednim, zamawiający może od umowy odstąpić, jeżeli wady są istotne; jeżeli wady nie są istotne, zamawiający może żądać obniżenia wynagrodzenia w odpowiednim stosunku. Dlatego też bardzo ważnym jest, aby pamiętać o wyznaczeniu odpowiedniego terminu celem dokonania usunięcia wad, mając na uwadze, że wyznaczony termin powinien mieć charakter realny, a więc uwzględniać nie tylko osobiste potrzeby zamawiającego ale także zakres i rodzaj wad, a tym samym konieczny nakład pracy. Odpo-



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

wiedni termin, w którym wada ma zostać usunięta, powinien zostać określony pisemnie poprzez sporządzenie odpowiedniego pisma.

Podstawa prawna:

1) art. 637 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93)

Ku pokrzepieniu serc

Wspólną inicjatywą dwóch sanockich szkół: Gimnazjum nr 1 oraz II Liceum Ogólnokształcącego był koncert charytatywny zorganizowany na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Charakter koncertu podkreślała już sama jego nazwa: „Kolędo leć, by ogrzać serca”. W rolach głównych wystąpili uczniowie i absolwenci G1 i II LO, kierowani przez swoich nauczycieli w osobach: Anny Rolnik, Joanny Marć, Marty Poznańskiej (G1) i Iwony Łakus (II LO).



W świąteczny nastrój kolędowo-pastorałkowy wprowadzili zebranych soliści, grupy wokalne oraz orkiestra. Zaprezentował się także zespół uczniów z G1, wykonując popularne kolędy w swoich aranżacjach.

Wprawdzie występy artystyczne były wartością samą w sobie, jednak tym razem były one tylko środkiem do pokazania wielkich, wspaniałych serc, formą artystycznego podziękowania wszystkim zaangażowanym w ideę koncertu. Rzeczywym efektem zbiórki charytatywnej

była zebrana kwota 553 zł 82 gr oraz środki czystości: 166 mydeł, 11 tubek pasty do zębów, 10 proszków do prania, 7 kremów, 7 płynów do mycia naczyń, które przekazano do dyspozycji Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie.

Nie wszystko da się przeliczyć i wyliczyć, toteż nauczycielom, młodzieży oraz wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji koncertu i zbiórki, należą się słowa uznania i podziękowania za stworzenie szansy ogrzania ludzkich serc. I to nie tylko dlatego, że teraz jest zima.

gb

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Mijały kolejne godziny, a sytuacja nie ulegała zmianie. Nie pomogło nawet wsparcie grupy szturmowej Biura Operacji Antyterrorystycznych z Warszawy wraz z negocjatorem. Dramatyzm sytuacji był tym większy, że w mieszkaniu razem z bandytą znajdowała się jego młoda przyjaciółka, 17-letnia Kamila M. z Leska. Monitorujący to, co dzieje się za drzwiami ich lokum policjanci ustalili ponad wszelką wątpliwość, że dziewczyna przebywa tam dobrowolnie.

Krew na śniegu

Wracając do wydarzeń poprzedniego dnia – już po wstępnych oględzinach zwłok znalezionych w pobliżu dawnej cerkwi w Międzybrodziu, śledczy nie mieli wątpliwości, że 29-letni Krystian L. padł ofiarą zabójstwa. Świadczyły o tym rany postrzałowe na głowie i klatce piersiowej oraz zabezpieczone na miejscu zdarzenia ślady. Podejrzewano, że mężczyzna – znany w swoim środowisku jako „Lala” – zginął w wyniku gangsterskich porachunków, prawdopodobnie narkotykowych, a jego zabójstwo było rodzajem egzekucji. Przeprowadzona dwa dni później w sanockim szpitalu sekcja zwłok potwierdziła, iż

To, czy ofiara znajdowała się pod wpływem alkoholu lub narkotyków, będzie wiadomo po przeprowadzeniu badań krwi w Instytucie Ekspertyz Sądowych w Krakowie. Na wyniki trzeba jednak poczekać od 2 do 4 tygodni.

W ogniu... przyjacielni

Policjanci sanockiej KPP, wspomagani przez kryminalnych z Rzeszowa, od razu przystąpili do poszukiwania sprawcy lub sprawców zabójstwa, starając się także ustalić jego motyw. Sprawdzali przeszłość ofiary – z kim Krystian L. ostatnio się spotykał, w jakim towarzystwie się obracał, a także czym ostatnio zajmował się i czy miał jakieś problemy. Na podstawie zdobytych informacji wytypowali 32-letniego Andrzeja B., mającego ksywkę „Żółw”. Mieszkający od kilku lat w Sanoku mężczyzna pochodził również z Leska. Niewykluczone, że sam naprowadził śledczych na swój trop, umieszczając na Facebooku wpis: „Będzies się, Lala, smażył w piekło”...

Lubił szpan

Obaj znali się od czasów szkolnych, podobno nawet przyjaźnili i prowadzili jakieś wspólne interesy. Obaj znani byli też dobrze miejscowej Policji, choć kartoteka Andrzeja B. była znac-



Pierwsza klatka, 3 piętro. Antyterrorysty sprawdzają możliwość szturmu z dachu.

tach – odstąpił przed podjęciem interwencji przez Policję. Poza ranami postrzałowymi na zwłokach Kamili M. nie ujawniono żadnych innych obrażeń wskazujących na użycie wobec niej przemocy.

Strzelał sam?

W trakcie sekcji pobrano materiał do dalszych badań, m.in. toksykologicznych, które wyjaśnią, czy para znajdowała się pod wpływem alkoholu bądź środków odurzających. W sprawie niezbędna będzie także opinia balistyczna, która da z kolei odpowiedź na pytanie, czy broń zabezpieczona w mieszkaniu Andrzeja B. była również użyta do zabójstwa Krystiana L. i ostrzelania funkcjonariuszy prowadzących czynności operacyjno-rozpoznawcze. Wiesława Basak, zastępca Prokuratora Okręgowego w Krośnie (z uwagi na wagę sprawy śledztwo przejęła PO w Krośnie oraz KWP w Rzeszowie) podkreśla, że ustalenie, czy Andrzej B. dopuścił się zabójstwa Krystiana L. i Kamili M., będzie możliwe dopiero po uzyskaniu końcowego protokołu sekcji zwłok i opinii biegłych, w połączeniu z innymi dowodami. Nie bez znaczenia będzie pewnie i to, że – jak ustalono – dziewczyna była leworęczna.

mie, 2. nigdy nie bierzemy do negocjacji osób postronnych, 3. nie wiadomo, jak zachowałby się pod drzwiami – czy na przykład nie pękłby emocjonalnie, 4. jego obecność mogłaby zostać odczytana przez dziewczynę jako pożegnanie.

Po tragedii

Wydarzenia, które rozegrały się w Sanoku w ubiegłym tygodniu były i są nadal szeroko komentowane w różnych mediach. Wywołały ponownie ogólnokrajową dyskusję na temat uprawnień policji i możliwości oddania przez snajpera tzw. strzału ratunkowego w celu uratowania życia zakładnika. Choć dotychczasowe ustalenia prokuratury nie wskazują na to, aby Kamila M. była przetrzymywana siłą przez Andrzeja B., dziewczyna jest niewątpliwie ofiarą związku z bandytą. Krzysztof Jucha, wiceprezes Sądu Rejonowego w Rzeszowie, który był gościem Kalejdoskopu w Radiu Rzeszów uważa, że Sąd Rodzinny w Sanoku – jeśli jeszcze do tej pory tego nie zrobił – powinien zainteresować się sytuacją w rodzinie nieletniej dziewczyny, która w piątek zginęła razem z 32-letnim gangsterem podejrzewanym o zabójstwo. – Zgodnie

Trzyznaście godzin dramatu

przypuszczenia te nie były bezpodstawne.

To była egzekucja

Do zabójstwa doszło prawdopodobnie między godz. 5 a 7 rano. Mocno zbudowany, mający ponad 190 cm wzrostu 29-latek nie miał szans na obronę. Gdy do niego strzelano, klęczał z rękoma podniesionymi do góry. – W jego stronę najpierw oddano dwa strzały w głowę. Kiedy upadł na ziemię, został dobity – jednym strzałem w głowę i jednym w plecy. Wszystkie zostały oddane z tyłu. Na ciele 29-latek nie było żadnych śladów krępowania, bicia i duszenia. Chłopak nawet nie próbował się bronić. Taki przebieg wydarzeń ewidentnie wskazuje na egzekucję – podkreśla Adam Siembab, dyrektor sanockiego szpitala, który jako biegły w zakresie patomorfologii przeprowadził sekcję zwłok.

nie bardziej okazała. Jako syn wysoko postawionego niegdyś leskiego milicjanta miał wszelkie zadatki na dostatnie życie. W szkole był ponoć prymusem, rozpoczął nawet studia prawnicze. Pociągały go jednak łatwe pieniądze, dla których zszedł na drogę przestępstwa. Lubił szpanować kasą, złotymi łańcuchami, luksusowymi autami. Sąsiedzi postrzegali go jako człowieka od ciemnych interesów, któremu lepiej schodzić z drogi. – Odwiedzali go różni ludzie w eleganckich brykach, często z ukraińską rejestracją. Na drzwiach miał tabliczkę ostrzegającą przed groźnym psem – również w języku ukraińskim. Przewijało się też sporo kobiet. Kiedyś dochodziło do awantur, aż musiała interweniować policja. Od czasu jak pojawiła się ta blondyneczka, uspokoiło się – mówi jedna z sąsiadek.

Andrzej B. lubił psy, ale tylko duże, obronne. Kiedyś miał amstafa, ostatnio cane corso. Chodził z nim po osiedlu na spacer. Kobiety wolał jednak drobne – chętnie otaczał się młodymi dziewczętami. Zanim poznał Kamilię, był dwukrotnie żonaty – także ze znacznie młodszymi od siebie kobietami. Z relacji sąsiadów wynika, że w każdym z tych związków dochodziło po pewnym czasie do awantur, a nawet rękoczynów.

Marzyła o lepszym życiu

Kamilię poznał, gdy miała 15 lat. Wypatrzył ją w grupie dziewcząt na stadionie leskiej Sanovii, której był zagorzałym fanem. Drobna, ładna blondynka od razu wpadła mu w oko. Jej koleżanki mówią, że wtedy bardzo się zmieniła – zaczęła się mocno malować, chodzić na mecze i dyskoteki, gdzie poznała znacznie starsze od siebie towarzystwo. Pochodząca z niezbyt zamożnej rodziny dziewczyna zawsze marzyła o lepszym życiu. Andrzej B. był do niego przepustką. Miał pieniądze i poważanie w lokalnym półświatku. Nie przeszkadzało jej, że jest dwukrotnie od niej starszy i ma kryminalną przeszłość. Dzięki niemu mogła sobie pozwolić na markowe ciuchy i kosmetyki, wizyty u fryzjera. Wspólnie imprezowali, wyjeżdżali za granicę, m.in. na Ukrainę. Zadurzona w gangsterze nastolatka porzuciła dla niego szkołę i dom rodzinny. Rodzice wiedzieli jednak, gdzie i z kim mieszka. – Co mogliśmy zrobić? Z naszą zgodą czy bez i tak by odeszła. Chyba lepiej było mieć z nią jakikolwiek kontakt niż nie mieć go wcale – uzasadnia ze łzami w oczach ojciec dziewczyny. Gdyby przewidział, jak zakończy się ten związek, może byłby bardziej stanowczy...

Zabójca miłość

Czy z własnej woli została z gangsterem do końca? Nie wiadomo. Policja twierdzi, że miała

możliwość opuścić mieszkanie, ale tego nie zrobiła. Przed godz. 1 w nocy – wobec braku jakiegokolwiek kontaktu z zabarykadowaną parą – zapadła decyzja o siłowym wejściu antyterrorystów. Jeszcze pod drzwiami mieszkania nawoływali kilkakrotnie do podania się bandyty. Szturm nastąpił o godz. 1.17. Świadkowie twierdzą, że słyszeli dwa wybuchy oraz strzały. Po sforsowaniu zastawionych meblami i lodówką drzwi wejściowych, policjanci weszli do środka. Kamila M. i Andrzej B. leżeli na łóżku w sypialni. On w garniturze, ona w białym swetrze. Przytuleni, trzymali się za ręce. Oboje nie żyli. Mieli widoczne rany postrzałowe głowy. W prawej ręce mężczyzny znajdował się odbezpieczony pistolet produkcji rosyjskiej, kaliber 9 mm. Obok łóżka leżały magazynki z amunicją do pistoletu. Broń nie miała zamontowanego tłumika, choć w mieszkaniu go znaleziono, podobnie jak broń myśliwską – na żadną z nich mężczyzna nie miał pozwolenia.

Przeprowadzona w sobotę w Rzeszowie sekcja zwłok Kamili M. i Andrzeja B. wykazała, że bezpośrednią przyczyną ich śmierci były obrażenia powstałe wskutek ran postrzałowych głowy – po oddanym jednym strzale w okolice prawych skroni. Śmierć Kamili M. nastąpiła w wyniku rany postrzałowej z tzw. przyłożenia, śmierć Andrzeja B. – z bliskiej odległości od głowy. Ich zgon nastąpił w tym samym czasie, w stosunkowo krótkim – licznym w minu-



W akcji uczestniczyli też snajperzy z Biura Operacji Antyterrorystycznych.

To nieprawda!

W sobotę pojawiła się plotka o kolejnej strzelaninie w Lesku, mająca być dalszym ciągiem gangsterskich porachunków. Paweł Międlar, rzecznik podkarpackiej Policji stanowczo to demantuje: – Nie było żadnej strzelaniny. To prowokacja dziennikarska. Czy mogło się zdarzyć coś, o czymś nie wiemy? Oczywiście, ręki nie dam sobie uciąć, ale nie chce mi się wierzyć, żeby ktoś słyszał strzały i nie powiadomił o tym Policji. Przy okazji chcę zdemontować to, co mówią prasy rodzice Kamili M. Nieprawdą jest, że byli przetrzymywani na komendzie. Zaprosiliśmy ich tam, by w ludzkich warunkach byli informowani o tym, co się dzieje – bez udziału kamer i mikrofonów. Współpracowaliśmy z nimi przez cały czas – dzięki temu m.in. przekazywane były informacje negocjatorów również na telefon dziewczyny. A to, że nie dopuściliśmy ojca pod drzwi mieszkania, wynikało z czterech podstawowych powodów: 1. nikt nie był w stanie zagwarantować mu bezpieczeństwa – nawet w kamizelce kuloodpornej i heł-

z prawem wspólne zamieszkanie z dorosłym mężczyzną nie służyło dobru dziewczyny i mogło być demoralizujące. To rodzice przede wszystkim są odpowiedzialni za bezpieczeństwo i zachowanie dziecka i to oni mogą być w tej sprawie pociągnięci do odpowiedzialności – stwierdził sędzia. – W tej sprawie zawiodły instytucje, które powinny wychwycić nieprawidłowości mające miejsce w rodzinie dziewczyny.

Joanna Kozimor

Rozgrywane się w Sanoku wydarzenia wzbudziły ogromne zainteresowanie mediów – w czwartek i piątek przeżyliśmy prawdziwy najazd dziennikarzy, którzy przez kilkanaście godzin nadawali relacje na żywo. W imieniu własnym i naszych kolegów dziękujemy serdecznie p. Ewie Bukowskiej, dzięki której nasza praca była nieco łatwiejsza. W zaimprovizowanym na parterze domu p. Ewy nieformalnym biurze prasowym mogliśmy liczyć nie tylko na chwilę odpoczynku i gorące napoje, a nawet poczęstunek – wielkie dzięki, pani Ewo!



Takie obrazki mieszkańcy osiedla oglądali dotąd wyłącznie w filmach.

Serdecznie, ale bez całowania

Tegoroczne spotkanie opłatkowe utwierdziło jego uczestników w przekonaniu, że warto je organizować. Przybyli na nie wszyscy zaproszeni, nie było demonstracyjnych nieobecności, towarzyszyła mu serdeczna atmosfera i szczerze składanych sobie życzeń. Jedynie, czego zabrakło, to całusów towarzyszących życzeniom, z których zrezygnowano z obawy przed grypą. Niecałusny opłatek wcale nie oceniono jednak gorzej od tych wcześniejszych, całusnych.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Na doroczny „opłatek”, zorganizowany w poniedziałek, 14 stycznia w klubie „Górnik” przez Burmistrza i Radę Królewskiego Sanoka, przybyło bardzo wielu zaproszonych gości. W ich gronie znaleźli się przedstawiciele duchowieństwa: ks. dziekan dr Andrzej Skiba, ks. Feliks Kwaśny oraz proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla ks. Andrzej Szkoła. Władze wojewódzkie reprezentowali: członek Zarządu Województwa Sławomir Miklicz oraz radny Sejmiku Tadeusz Pióro. Z zaproszenia skorzystały władze powiatu: starosta sanocki Sebastian Niżnik oraz przewodniczący rady Robert Pieszczoł. Licznie przybyli szefowie służb mundurowych: Policji, Straży Granicznej, Aresztu Śledczego, Wojskowej Komendy Uzupełnień, Straży Miejskiej. Mocną ekipę tworzyła nauka, oświata i wychowanie, a w niej: władze Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, Uniwersytetu Trzeciego Wieku, dyrektorzy szkół i przedszkoli. Nie zabrakło przedstawicieli resortów kultury i zdrowia. Liczną była reprezentacja resortu gospodarki, z dyrektorami wielu czołowych sanockich przedsiębiorstw na czele. Dużą grupę stanowili radni miasta i poszczególnych jego dzielnic, pracownicy biura rady oraz naczelnicy wydziałów Urzędu Miasta.

Spotkanie otworzył przewodniczący rady miasta Jan Oklejewicz,

który w największym skrócie podsumował miniony rok, oceniając go jako trudny, zmuszający do bardzo oszczędnego gospodarowania środkami budżetowymi. Życzył wszystkim, aby rozpoczęty 2013 rok był lepszy.

– Niech się Wam wiedzie, niech się szczęści, a jeśli ma być trudny, niech będzie dobry.

Z życzeniami pośpieszył też Honorowy Obywatel Sanoka ks. Feliks Kwaśny. Powiedział m.in.: – Niech narodzony Jezus zjednoczy nas w dobroci i miłości, abyśmy nie musieli przeżywać tak okropnych i bolesnych chwil jak ostatnio, a rok 2013 niech będzie rokiem spełnionych pragnień. Życzę wszystkim, aby nasze miasto było coraz piękniejsze, bezpieczniejsze, aby panowała w nim wzajemna życzliwość. Szczęść Wam Boże!

Te słowa nie mogły się zakończyć niczym innym jak zaproszeniem do łamania się opłatkami i składania sobie życzeń. Towarzyszyła temu miła, pełna życzliwości atmosfera. Nie było podziałów, napięć. Były zapewne marzenia: – gdyby tak zawsze mogło być... A potem wszyscy wzniesli lampki szampana, pijąc na szczęście, na ten nowy rok!

Bądźmy trochę dumni z naszego miasta!

O mieście, jego dokonaniach i zamierzeniach na 2013 rok, mówił burmistrz dr Wojciech Blecharczyk.

– Rok 2012 zaczął się dla Sanoka szczęśliwie, od zdobycia przez naszych hokeistów tytułu mistrza Polski. Ktoś może powiedzieć, jak

mało nam do szczęścia potrzebali – ale ja byłem naprawdę szczęśliwy. Ale zaraz potem martwił się, bo roso bezrobocie, coraz więcej było symptomów ubożenia społeczeństwa, zapadli się pod ziemię inwestorzy, a w kasie miejskiej zaczęło brakować pieniędzy. Ale nie

Rok 2012 był rokiem, w którym sanoccy przedsiębiorcy walczyli o stabilizację gospodarczą. Jedni z sukcesem, jak PASS-POL, który dynamicznie rozwija się i sukcesywnie zwiększa zatrudnienie, inni z wielkim trudem, jak AUTOSAN, który pod kierownictwem dr. Fran-

pierwszy w Polsce i po raz pierwszy z udziałem polskiej reprezentacji. Czy to nie jest sukces? Ile miast w Polsce potrafi się wybić na taką promocję? My tego dokonaliśmy.

Mówiąc o rozpoczętym 2013 roku burmistrz Blecharczyk wyraził nadzieję, że nie będzie to rok gor-

szym problemom rozwoju poświęcił swą przemowę członek Zarządu Województwa Sławomir Miklicz, uznając, że miniony rok był dla Sanoka i powiatu sanockiego niezły pod względem poziomu inwestowania. Wybiegając w przyszłość, powiedział: – Wiem, że Sanok składał wnioski do nowej perspektywy finansowej 1914-2020, że w ramach Podkarpackiego Trójmiasta składał projekty do Regionalnego Programu Operacyjnego. To dobrze. Trudny rok winien wyzwalać dodatkową kreatywność, tu widać tego zrozumienie. Zapewniam, że dla władz województwa Sanok jest ważnym miastem na mapie Podkarpacia, a ja poczuwam się do tego, żeby mu pomagać. Kończąc, życzył dobrej współpracy na linii miasto – województwo.

Głos zabrał także starosta Sebastian Niżnik. W swoim wystąpieniu podkreślił, że Powiat dokłada starań, aby miasto, będące jego stolicą, wyglądało jak najładniej. Mówiąc o planach na 2013 rok ocenił, że najważniejszymi inwestycjami w mieście będzie remont głównych ulic: Jagiellońskiej, Kościuszki, Rymanowskiej, a także Słowackiego. Nawiązał też do szpitala, podkreślając duże znaczenie planowanego remontu traktu porodowego. Prosił władze miasta o pomoc w jego realizacji.

Tradycyjnie nie mogło zabraknąć koled. Tym razem o ich artystyczny wydźwięk zadbała „Casiopeia”, zespół wokalo-muzyczny działający w Młodzieżowym Domu Kultury pod kierownictwem Konrada Oklejewicza. Przy dominacji głosów żeńskich, koledy i pastorałki zabrzmiły wdzięcznie i słodko. Zaciekały oryginalnymi aranżacjami. Młodzi artyści szybko zdobyli sympatię widowni, czego dowodem były udane próby zaproszenia jej do wspólnego śpiewania.



Nie ma „niedźwiedzi”, ślinienia, zarażenia grypą. Można? Pewnie, że można. I to nawet bez uchwytów w tej sprawie.

poddawaliśmy się apatii. Odważnie przystąpiliśmy do realizacji dużych inwestycji. Rozkopaliśmy centrum miasta, przy okazji odkrywając w jego sercu kościół pw. Świętego Michała i kamienne płyty, po których przed wiekami stapał król Władysław Jagiełło, biorąc w nim ślub. Przystąpiliśmy też do budowy parkingu miejskiego w obrębie ulic: Żydowska – Łazienna. Wcześniej oprostowywany, będzie zrealizowany. Jest potrzebny, aby centrum Sanoka żyło. Był to rok, w którym z powodzeniem realizowaliśmy wielką inwestycję komunalną, jakiej Sanok nigdy jeszcze nie realizował. Zapewni ona mieszkańcom pożytek na co najmniej kilkadziesiąt lat.

ciszka Gaika robi wszystko, aby wyjechać na prostą. My czynimy co tylko jest możliwe, żeby pomóc Autosanowi, bo wiemy, że winni mu to jesteśmy. Możemy być dumni z tego, co dzieje się w sanockiej kulturze, zwłaszcza w muzealnicztwie, ale także w muzyce. Daje nam to poczucie przynależności do sanockiej rodziny, z której winniśmy być dumni. Zaczęłem od sportu i na nim chcę zakończyć. Kilka lat temu zaczęliśmy od pokazowych wyścigów w ico speedwayu, dyscyplinie niemalże nieznaną w Polsce. Za tydzień na sanockim torze „Błonie” odbędą się Finały Drużynowych Mistrzostw Świata, których jesteśmy organizatorami. Po raz

szty od minionego. – Na pewno będzie ciężko, na pewno inwestorzy nie będą się do nas pchać drzwiami i oknami, ale nie myślimy tylko o przetrwaniu. Marzę już o lecie, kiedy zakończymy rewitalizację centrum, kiedy ruszy parking. Mam nadzieję, że sanocianie wyjadą na spacer i powiedzą: „grzeźliśmy w błocie, ale warto było! Jest pięknie!” Zrobię wszystko, aby w tym roku pomóc szpitalowi, czego nie udało się uczynić w 2012 roku, a nad czym bardzo ubolewam, bo wiem, jakie to jest ważne dla mieszkańców. Niech to będzie dla nas wszystkich razem dobry rok! – zakończył swe ciepłe, emocjonalne wystąpienie Wojciech Blecharczyk.

Pozostaję w fan clubie Sanoka

mówi prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego ANDRZEJ KRAŚNICKI, który gościł w naszym mieście 14 stycznia.

* Podczas ostatniego pobytu w Sanoku w listopadzie 2010 roku rzucił Pan ciekawe hasło organizacji Zimowego Europejskiego Festiwalu Młodzieży w Bieszczadach, z Sanokiem w jednej z głównych ról. Czy ono nadal pozostaje aktualne?

– W międzyczasie pojawiła się interesująca propozycja organizacji przez Polskę i Słowację Zimowych Igrzysk Olimpijskich „Kraków 2022” i w tym kontekście organizacja Zimowego Europejskiego Festiwalu Młodzieży byłaby pewnym utrudnieniem. Nie powiem jednak, że przedsięwzięciem nierealnym czy niemożliwym. Zwłaszcza, że bardzo wzrosła rola Narodowych Komitetów Olimpijskich, w tym Polskiego Komitetu Olimpijskiego w rodzinie Europejskiego Komitetu Olimpijskiego. To naszym wspólnym dziełem jest inicjatywa o zainaugurowaniu w roku 2015 organizacji Europejskich Igrzysk Olimpijskich i decyzja o powierzeniu roli ich gospodarza stolicy Azerbajdżanu Baku.

* Czy Podkarpacie ma szansę zaistnienia przy organizacji Igrzysk Olimpijskich w 2022 r.?

– W tym przypadku pojawiło się zielone światło. Otóż chętnym do wybudowania toru saneczkowo-bob-

slejowego jest Artamów, a konkretnie właściciele powstającego tam Wschodnioeuropejskiego Centrum Kongresowo-Sportowego ARŁAMÓW. Gdyby do tego doszło, Podkarpacie zyskałoby obiekt, jakiego nie ma w Polsce, ani na Ukrainie, Słowacji, Białorusi, Rumunii czy Bułgarii. Budowa drugiego takiego samego toru specjalnie na Igrzyska byłaby ekonomicznie nieuzasadniona.

* W większości tych krajów, a może nawet w żadnym z nich, nie ma także krytego toru łyżwiarskiego. Czy nie uważa Pan, że takowy powinien powstać w Sanoku?

– Zdecydowanie tak. Dodatkowym argumentem przemawiającym za tą inwestycją są sukcesy naszych łyżwiarek na Igrzyskach Olimpijskich w Vancouver, a także ostatnie świetne wyniki łyżwiarzy. Wszystko przemawia więc za tym, że łyżwiarstwo szybkie winno stać się priorytetową dyscypliną zimową



Andrzej Kraśnicki z koszulką Ciarko PBS Bank KH Sanok. Wierzy, że sanocianie po raz drugi sięgną po tytuł mistrza Polski.

w Polsce i trzeba mu stworzyć optymalne warunki do rozwoju.

* Za Sanokiem z kolei przemawia wiele argumentów, między innymi i ten, że w gronie czołowych przedstawicieli łyżwiarstwa szybkiego są sanocianie. Oczywiście, nie można zapomnieć, że meda-

listka z Vancouver Katarzyna Bachleda-Curuś to także sanoczanek, wychowanka sanockiego klubu „Górnik”... – Oczywiście, to wszystko jest ważne. Ja dodałbym jeszcze, że od dwóch lat Sanok stał się stolicą polskiego hokeja na lodzie. To jest dowód na to, że sport na najwyższym krajowym poziomie znalazł w tym mieście i regionie wielu sprzymierzeńców i sponsorów oraz wyjątkowy klimat. Jest to dobry sygnał potwierdzający zasadność aspiracji Sanoka do ubiegania się o organizację imprez najwyższej rangi w Europie i świecie. Nie jest przypadkiem, że Finał Drużynowych Mistrzostw Świata w ico Speedwayu odbywa się właśnie w Sanoku. Po raz pierwszy w Polsce i po raz pierwszy z udziałem polskiej reprezentacji. Powierzenie Sanokowi organizacji tak znaczącej imprezy przez władze Światowej Federacji Motocyklowej to

nie tylko sprawa aspiracji, ale docenienie tutejszych ludzi, kochających sport i potrafiących przygotować oraz zorganizować zawody najwyższej światowej rangi.

* Sanok ma nie tylko sportowe ambicje, ale także stara się robić wiele, aby być miastem atrakcyjnym turystycznie...

– I słusznie! Uważam bowiem, iż przyszłością tego regionu, z Sanokiem na czele, jest właśnie turystyka. To pięknie rozwijające się miasto potrzebuje bodźców, aby skutecznie ubiegać się o środki pomocowe, służące podwyższeniu jego atrakcyjności jako ośrodka turystycznego. Mam nadzieję, że w niedługim czasie przyjadą do Sanoka i będę mógł skorzystać z atrakcji tutejszego parku wodnego, jako bardzo potrzebny temu miastu, jego mieszkańcom i gościom, którzy go odwiedzają.

* Sympatycy sportu w Sanoku doskonale wiedzą, że od wielu lat jest Pan także prezesem Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Nie ukrywają też wcale, że chętnie poglądaliby w akcji na żywo jakiś dobry mecz z udziałem któregoś z naszych reprezentacji. Czy jest Pan w stanie to dla nich zrobić? – Z pierwszymi reprezentacjami są problemy, gdyż mają one bardzo

szczegółowe i opracowane z kilkuletnim wyprzedzeniem plany przygotowań do rozlicznych imprez typu: igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata czy Europy z eliminacjami do nich i trudno im je zakłócać. Ale już z młodzieżowymi reprezentacjami byłoby dużo łatwiej. Tu jednak muszę zgłosić pewne zastrzeżenie: organizację takiej imprezy zawsze staramy się powierzać miastu, w którym piłka ręczna ma mocne tradycje. O ile mi wiadomo, Sanok do nich nie należy, a szkoda. Ale chciałbym coś obiecać w zamian. Otóż PKOl, wspólnie z miastem, może podjąć się zorganizowania w Sanoku Dni Olimpijskiego. Widząc, jak bardzo Sanok rozkochany jest w sporcie, nie wątpię, że impreza ta spotka się z wielkim zainteresowaniem.

* Wkroczyliśmy w 2013 rok. Jaki on będzie dla polskiego sportu?

– Mam nadzieję, że dobry, choć nie zewsząd docierają do mnie głosy, które upewniałyby mnie w tym optymiźmie. Pozwoli pan redaktor, że z okazji Nowego Roku złożę Czytelnikom „Tygodnika Sanockiego”, a także wszystkim sanockim sportowcom i sympatykom sportu, aby ich plany mogły się spełniać. Ze swej strony zawsze będę wspierał Sanok w jego sportowo-turystycznych ambicjach i zamierzeniach. Mam do tego osobiste powody, gdyż mam tu wielu serdecznych przyjaciół, a poza tym doceniam wysiłki władz tego miasta i wielu sanoczan na rzecz rozwoju sportu.

Za nami 21. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zagrała jak zwykle pięknie. Tym razem nie tylko na rzecz dzieci, ale i seniorów. Choć finansowego rekordu nie będzie – zważywszy na kryzys i skromniejszy program – wynik oscylujący wokół 80 tys. złotych i tak jest znakomity. Poza tym nie rekordy są tu najważniejsze, ale szczytna idea łącząca tysiące ludzi. Rekord zresztą też mamy – i to ogólnopolski! – w resuscytacji.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Orkiestrowe granie pod szyldem Bieszczadzkiego Sztabu WOŚP objęło cztery powiaty: sanocki, leski, bieszczadzki oraz brzozowski. Muzykowano w Zagórze, Cisnej, Polańczyku, Baliogrodzie, Lesku, Ustrzykach i oczywiście Sanoku. Zaczęło się



w orkiestrowym graniu zaangażowali się też Strzelcy i ich szef Wacław Borowy. Byli na każde zawołanie, nosili sprzęt, siedzieli godzinami przy systemie komputerowym, który nie chciał działać, a w niedzielę pracowali od 6 rano do północy! To absolutnie niezwykle. Nie wiem, co byśmy bez nich zrobili. Podziękowania należą się też nauczycielom nadzorującym wolontariuszy oraz pracownikom Banku Pekao S.A. i PBS, którzy pomagali przy liczeniu pieniędzy. Wszystkim, którzy zaangażowali się w tę akcję, jesteśmy bardzo wdzięczni. To cudowne, że człowiek ma z kim zrobić coś tak pozytywnego – podkreślała kierująca sztabem Maria Pospolita.

Podczas tegorocznego Finału WOŚP nie doszło do żadnych ekscesów – ani w czasie zbiórki, ani w czasie koncertów. Były za to chwile wzruszające. – Przed Finałem zadzwoniła pani z Krakowa, której córka przyjechała na ferie do Cisnej. Dziewczynka

Orkiestrowy puls serca

na kilka dni przed niedzielnym finałem od I Wołpewego Przeglądu Kapel Szkolnych w SDK, który „dorzucił” do programu Koncert Noworoczny w wykonaniu miejscowych zespołów. Był bal dla dzieci w Górniku, sprzedaż dzieł sztuki w BWA, maraton zumbi w SP1, mecz hokejowy Niedźwiedzi z VIP-ami oraz Rockowe Świąteczko do Nieba dla Pawła Habko w „Ruderze” – z udziałem jego ro-

aktywnie uczestniczyła też w wołpewych licytacjach.

– Kwestuję od rana razem z córką znajomych. Rok temu też chodziłam z puszką. Sprawia mi to autentyczną przyjemność i łąduje akumulatory. Widok i zapach młodzieży, która z takim oddaniem angażuje się w pomaganiu innym, przywraca mi wiarę w ludzi – podkreśla lekarka. – Cieszę się też, że ktoś pomyślał

prowy oferujący przejażdżki na quadzie, Straż Graniczna z pokazem sprzętu i strażacy, gospodynie z Dobrej serwujące przepyszne ciasta, WKU wraz z podhalańczykami. Bank Poczty podarował 400 par skarpet, więźniowie z Łupkowa – własnoręczne prace. Zagrał także ośrodek Amperpol z Polańczyka, który przekazał czek na 1776,89 zł. – To symboliczna kwota – cztery

kund! – mówiła uszczęśliwiona Daria Jelinek, koordynatorka akcji.

Nie brakło występów artystycznych i ciekawych licytacji prowadzonych z werwą przez Łukasza Zakrzewskiego, Michała Bąka, Wojciecha Pajestkę i Jakuba Osikę. Jednak przenikliwie zimno, a pewnie i skromniejszy niż w ubiegłych latach program sprawiły, że na Rynku było mniej osób niż zazwyczaj. Zagęściło się dopiero pod wieczór – przed Świąteczkiem do Nieba ze specjalnymi życzeniami Jurka Owsiaka dla sanoczan oraz koncertem KSU, który wystąpił w roli gwiazdy tegorocznego Finału. Jego finansowy wymiar poznamy do końca stycznia – dziś wynosi w zaokrągleniu 78 tys. zł, kwotę tę uzupełnią wpływy z aukcji na Allegro.

– Uważam, że to dobry wynik, mimo że rekordu nie pobijemy. Tu zresztą nie chodzi o rekordy, tylko o to, żeby zjednoczyć jak



W biciu rekordu uczestniczył m.in. Szymon Kurkowski. Prowadzona przez 2 minuty resuscytacja wymagała ogromnego wysiłku od 9-lątka, mimo to poradził sobie znakomicie! – Uczyłem się tego w przedszkolu parę razy i w szkole. Najtrudniej jest wdmuchać powietrze przez usta przy zatkanym nosie. Trochę się zmęczyłem... – mówił poczerwieniały z wysiłku, ale uszczęśliwiony chłopiec.



Na taki widok od razu robiło się cieplej na duszy...

dziców. Zachwycona i wzruszona pamięcią o synu pani Irena odwdzięczyła się dwoma blachami przepysznej domowej szarlotki, którą podarowała sztabowcom...

W niedzielę od wczesnych godzin porannych ulice zaroity się od czerwonych serduszek i wolontariuszy z puszkami. Wśród 430 kwestujących w całym regionie byli uczniowie, studenci, nauczyciele, harcerze, Strzelcy, lekarze, policjanci. Najmłodszym okazał się 4-letni Patryk Drązek, który z mamą zbierał pieniądze podczas maratonu zumbi, a na Rynku z tatą – sztabowcem. Najcięższa puszka wcale nie była najbardziej wartościową – znaleziono w niej 256 ...1-groszówek. Najskuteczniej kwestował Konrad Dereń, uczeń ZS w Myczkowie, w puszkę którego znalazło się aż 1857 zł. W Sanoku niepokonana była doktor Małgorzata Dąbrowska (1466,21 zł), która jak zawsze

o włączeniu do WOŚP seniorów, których problem do tej pory jakoś umykał. A on istnieje i będzie coraz większy. Skończyły się czasy rodzin wielopokoleniowych. Dziś starszy człowiek jest często samotny. Brakuje oddziałów geriatrycznych i zakładów długoterminowej opieki, także domów, gdzie można przyjemnie spędzić starość. Dobrze, że dostrzeżono potrzeby tej grupy społecznej.

Do puszek trafiał bilon, ale i banknoty. – Ludzie sami podchodzą, nie trzeba nikogo namawiać. Niektórzy wrzucają nawet po 50 złotych – potwierdzały Karolina, Diana, Klaudia i Jola z Gimnazjum w Zarszynie. – To pożyteczna akcja, którą warto wspierać. Od kilku lat gram w Orkiestrze, teraz tym chętniej, że zbiera pieniądze także dla seniorów, a i ja młody nie jestem – podkreślał z uśmiechem Edward Szul. „Muzykowali” również go-



Podczas kulminacyjnego Świąteczka do Nieba nie mogło zabraknąć VIP-ów...

najwięcej osób wokół wołpewej idei. Jej najwspanialszą ambasadorką jest pani Małgorzata Dąbrowska, mistrzyni świata wśród wolontariuszy. Jak tylko zaczęliśmy się organizować, zadzwoniła do mnie, prosząc, żeby o niej nie zapomnieć. I już zapisała się na rok następny! Bardzo mocno

blagała, żeby włączyć ją do kwestujących, bo nie wyobrażała sobie, by mogło jej zabraknąć w Orkiestrze, w której gra co roku. Razem z mamą była przeszcześliwa, kiedy okazało się, że mamy wolontariuszy w Cisnej, do których może się przyłączyć. Moja fryzjerka przyszła z karnetami na wizytę w salonie. Jakis czas temu przeżyła osobisty dramat – śmierć córeczki, która urodziła się z poważną wadą serca. Jeździła do kliniki do Łodzi, gdzie przyjęto ją bardzo ciepło i starano się pomóc. Widziała tam dużo sprzętu WOŚP. Przynosząc karnety, powiedziała, że choć jej dziecka nie udało się uratować, chciałaby pomóc w ratowaniu innych... To było dla mnie niesamowite przeżycie – nawet jak o tym mówię, mam łzy w oczach... I jeszcze jedna historia – podczas koncertu KSU podeszła starsza pani, która przyznała, że nie jest to muzyka dla niej, ale i tak wesprze akcję, bo ufa, że przekaże te pieniądze gdzie trzeba – i wrzuciła do puszek kilka złotych! Byłam poruszona. Takie sytuacje potwierdzają, jak potrzebny jest WOŚP. Nie sądzę, żeby kiedykolwiek się przeżył – podsumowała szefowa bieszczadzkiego sztabu.



„Pobili się dwaj górale ciupagami!” Nic z tych rzeczy. Ciupagi to nagroda od Brygady Strzelców Podhalańskich za pomoc w organizacji uroczystości wręczenia sztandaru Batalionowi Logistycznemu Brygady.



Emilowi Burasowski należy się jeszcze jeden medal za społeczne kierowanie Związkiem Kombatantów i aktywny udział we wszystkich patriotycznych i religijnych uroczystościach. Nawet choroba nie jest w stanie mu w tym przeszkodzić.



- My, z Panią Minister zaraz wchodzimy do środka, a Państwo jak chcecie. Otwarcie Galerii Zdzisława Beksińskiego w nowym skrzydle sanockiego zamku.

Rok w Obiektywie



Duchy w okolicach zamku? Odślonimy, zobaczymy! Za chwilę okaże się, że to żadne duchy, lecz Zdzisław Beksiński straszy!



Szabla w ręku nowej Pani Prezes PGNiG okazała się niezmiernie niebezpieczną bronią. Wycięła prawie całą dyrekcję sanockiego oddziału i rozwaliła – w ramach restrukturyzacji – całkiem niezłe funkcjonujący organizm.



- Może jedno mi wyjaśnisz, drogi Prezesie. Jak to jest, że produkujecie takie ładne i ponoć całkiem dobre autobusy, a w Sanoku wróble ćwierkają, że w fabryce szykują się kolejne zwolnienia?



Oj, nie szanujemy się kochani, nie szanujemy! Może liderzy Solidarnej Polski rzadko trafiają na pierwsze strony gazet, ale żeby od razu do kosza... Nie, to gruba przesada!



Zima w mieście, drogowcy zaskoczeni! Kiedyś się z tego tłumaczyli, dziś mówią: to jest po prostu zima, a z naturą jeszcze nikt nie wygrał!



Kto zacz? Łatwo poznać po wąsach, tudzież skojarzyć z zabytkowym motocyklem. Oczywiście, jest to Jerzy Ginalski, dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego, promujący swoje najmłodsze dziecko „Galicyjską graciarnię”.



- „Wypijmy za błędy...” Nie, wypijmy za Nowy Rok 2013! Iniech nikt nas nie straszy, że będzie okropny!

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie 2-pokojowe 74 m² (120 m²), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77 lub 13-464-43-33.
 ★ Mieszkanie 48 m², 3-pokojowe (II piętro), przy ul. Jabłoni, tel. 793-60-37-55 (po 17) lub 792-84-55-32.
 ★ Mieszkanie 49 m² (IV piętro), przy ul. Traugutta, tel. 605-88-44-82.
 ★ Mieszkanie 32 m², 2-pokojowe (II piętro), osiedle Wójtostwo, tel. 692-04-28-72.
 ★ Mieszkanie 57,6 m², 4-pokojowe (parter), osiedle Błonie, tel. 697-61-34-23.
 ★ Mieszkanie 53 m², w Sanoku, Wójtostwo, tel. 601-94-49-58.
 ★ Działkę budowlaną 0,20 ha w Sanoku przy ul. Chrobrego, cena 6.500 zł/a, oraz garaż murowany przy ul. Sadowej, tel. 503-03-00-21 lub 796-95-52-14.

★ Działkę 20 a, z warunkami zabudowy, w Zabłotcach, cena 6.500 zł/a, tel. 723-82-82-39.
 ★ Działkę budowlaną 10 a, 15 a, lub 20 a, tel. 691-72-92-54.

Zamienię

★ Mieszkanie lokatorskie 37 m², w centrum Sanoka – na większe, tel. 666-59-12-29.

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie 3-pokojowe, umeblowane, osiedle Błonie, tel. 600-85-46-19.
 ★ Mieszkanie 48 m², umeblowane, przy ul. Robotniczej, tel. 509-53-84-61.
 ★ Mieszkanie 51 m², 2-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-46-35-43.
 ★ Pokój 1 lub 2-osobowy, z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
 ★ Lokale biurowe, wszystkie media, parking, osiedle Wójtostwo, ul. Kamienna 2, tel. 600-05-54-58.

Kupię gospodarstwo lub grunt rolny tel. 531-998-690

Usługi wysokościone
 – wycinka drzew
 – malowanie elewacji i dachów
 – odśnieżanie dachów
tel. 724-401-764

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, WYKOŃCZENIA WNĘTRZ TEL. 665-368-738

Bezpyłowe cyklizowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 600-830-854

POŻYCZKA 2000 zł w 24 godziny bez sprawdzania BiK tel. 784-990-594, 13-464-51-12

Lokale do wynajęcia pod działalność usługową!
Sanok, ul. Przemyska 22, budynek OSM w Sanoku (sklep Arabella).
Bardzo dobra lokalizacja
 W pobliżu: Biedronka, Apteka, Przychodnia „Stomil”, OSM w Sanoku, Bank: PBS i PKO S.A., przystanek MKS, PKS.
 Kontakt: 13-465-36-39/650, 606-46-70-56.

LOKAL DO WYNAJĘCIA
 w Sanoku przy ul. Orzeszkowej 3 na działalność handlową, usługową, biurową...
tel. 781 013 379

Ogłoszenie
 Zgodnie z informacją z 5.01.2013 r. zamieszczoną na stronie www.pzwkrosno.org.pl **Zarząd Koła PZW nr 1 w Sanoku** informuje wszystkich członków, że 27.01.2013 r. o godz. 8.30 (I termin); o godz. 9 (II termin) w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” przy ul. Traugutta odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej.

★ Lokal 62 m² (parter), plac św. Michała 3, tel. 500-58-95-33.

★ Lokal 160 m², w Sanoku, ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.

★ Lokale handlowe 37 m² i 46 m², możliwość połączenia (I piętro), Galeria Arkadia, cena 30 zł/m² netto w tym ogrzewanie, tel. 793-97-32-50.

AUTO-MOTO

Sprzedam

★ Suzuki GS 500, w dobrym stanie, tel. 605-88-44-82.
 ★ Mazdę 626 (1994), benzyna – gaz, tanio, tel. 13-494-05-47.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
 ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
 ★ Tuje szmaragd – 0,63 zł, tel. 518-51-88-35.

Cyklizowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

ERGO HESTIA
 Uwaga nowa siedziba!
 NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
 38-300 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
 Pn.-pt. 8:30 – 16:30
 tel. 134643333, 661 916502

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
 P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
 tel. 13-463-20-09

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
 poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ SPRZEDAŻ RATALNA
 Zapraszamy: Nowosielce 313
 tel./fax: 13-467-23-28
 kom. 602 465 102

★ Owczarka środkowoazjatyckiego, tel. 600-29-72-10.

★ Wełnę mineralną KNAUF, grubość 170 mm, rolka 8 m²/68 zł, tel. 788-27-59-35.

★ Deski jodłowe 50 i 70 mm, tel. 788-27-59-35.

★ Drewno opałowe, tel. 513-36-68-86.

PRACA

Zatrudnię

★ Anglia – zbiory; 6,19 GBP/godz., kontrakty 3-6 miesięcy, tel. 791-89-17-39, www.eplc.pl, KRAZ 525.

LIKWIDACJA SKLEPU Z GARNITURAMI
 Hala Targowa stoisko 29 (II p.)
ZAPRASZAM NA WYPRZEDAŻ TOWARU - RABATY DO 60%

Wykończenia wnętrz
 malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

★ Informatyka do prowadzenia sklepu internetowego, tel. 606-97-41-16.

★ Kierowcę, prawo jazdy kat. B, emeryt lub student (21-55 lat), tel. 505-29-82-58 (po 18).

Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
 ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

★ Język niemiecki, tel. 601-23-93-76.

★ Język angielski, tel. 664-45-86-81.

★ Język angielski – młodzież, dorośli, egzaminy, wszystkie poziomy + tłumaczenia zwykłe tel. 601-25-75-42.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Żaluzje
 rolety, folie okienne, moskitiery
 T. Czerwiński
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918



KAPITAŁ LUDZKI
 NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
 EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego „Uwierz we własny sukces – II edycja”

Szanowni mieszkańcy powiatu leskiego i sanockiego!

Mamy przyjemność poinformować Was, że Bieszczadzkie Forum Europejskie ogłasza **Lnabór** uczestników do projektu pt. „Uwierz we własny sukces – II edycja” w ramach Priorytetu VI. Rynek pracy otwarty dla wszystkich, Działanie 6.2. Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

– Osoby zamierzające wziąć udział w projekcie powinny zapoznać się z dokumentacją projektu (dostępną na stronie www.uwierzwewlasnysukces.pl lub odwiedzić Biuro Projektu w Lesku przy ul. Mickiewicza 17, 38-600 Lesko **tel. 13-469-62-72**) – mówi Koordynator Projektu Stanisław Szelażek.

ITERMIN NABORU: 28.01.2013 r. – 31.01.2013 r.

Dokumenty należy złożyć osobiście w Biurze Projektu (Bieszczadzkie Forum Europejskie) od poniedziałku do piątku w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰ albo przesać za pośrednictwem poczty/kuriera na adres Biura Projektu (decyduje data wpływu).

– Poprzednia edycja Projektu „Uwierz we własny sukces” przyniosła wysokie zainteresowanie a realizacja projektu odniosła duży sukces. 55 osób rozpoczęło działalność gospodarczą, która po dziś dzień zadowalająco funkcjonuje. Dlatego zdecydowaliśmy się wziąć udział po raz kolejny w tym Projekcie. Naszą ofertę kierujemy do osób zamieszkujących tereny powiatu: leskiego bądź sanockiego, które nie posiadały zarejestrowanej działalności gospodarczej w okresie jednego roku przed przystąpieniem do przedsięwzięcia.

– Przypominam, że Projekt skierowany jest **wyłącznie** do osób **bezrobotnych** – mówi Koordynator Projektu. Osoby ubiegające się o wsparcie finansowe powinny pamiętać o tym, że muszą należeć do jednej lub kilku z następujących kategorii: osoby poniżej 25 roku życia; osoby niepełnosprawne; osoby w wieku 50+.

Po przejściu Etapu Rekrutacji zakwalifikowani beneficjenci wezmą udział w bezpłatnej części szkoleniowej i doradczej związanej z zakładaniem i prowadzeniem firmy. Pomyślne ukończenie tego bloku jest warunkiem ubiegania się o przyznanie dotacji inwestycyjnej w wysokości do 40 000 zł na uruchomienie działalności gospodarczej oraz wsparcia pomostowego w kwocie 1 500 zł miesięcznie przez pół roku. Zapraszamy serdecznie wszystkich chętnych!

BFE LESKO

ul. Mickiewicza 17, 38-600 Lesko
 kom. 605 847 337
 tel/fax 13 469 62 72
 e-mail: biuroprojektu62@interia.pl
www.bfe-lesko.pl

Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie

TEKST SPONSOROWANY

DYŻURY W RADZIE MIASTA
 21 stycznia (poniedziałek) pokój nr 67
 dyżur pełni wiceprzewodniczący **Tomasz Dańczyszyn**
 w godz. 16-17

24 stycznia (czwartek) pokój nr 33
 dyżur pełni radny **Maciej Bluj**
 w godz. 17-18

DYŻURY W RADZIE POWIATU
 18 stycznia (piątek) pokój nr 40
 dyżur pełni wiceprzewodniczący **Wojciech Pajestka**
 w godz. 12-14

25 stycznia (piątek) pokój nr 40
 dyżur pełni członek zarządu **Waldemar Och**
 w godz. 12-14

GARAŻE "DAR MET"
 TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
 0889 419 049
 0608 419 476
 017 851 46 72
 DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

SKUPOJEMY:
 ZŁOM, METALE KOLOROWE,
 WĘGLIKI SPIEKANE,
 STAL NARZĘDZIOWA,
 KATALIZATORY
Transport
UWAGA! NOWA SIEDZIBA
 ul. Bema 5, Sanok
 Dąbrówka
 tel. 519-054-795 **KolorMix**

Żywe pochodnie

Choć od wybuchu materiałów łatwopalnych, zgromadzonych w magazynie, cysternach i beczkach na terenie fabryki gumy na Posadzie minęło prawie siedemdziesiąt lat, Emil Buras (rocznik 1924), Józef Baszak (rocznik 1932) i jego brat Adam (rocznik 1933) do dziś mają przed oczami dantejskie sceny, które wówczas się rozegrały: płonących żywcem ludzi, poparzonych, zrozpaczone rodziny. Wśród ofiar było wiele dzieci. Betlejowie stracili dwójkę: 12-letnią Stefcję i 16-letniego Stasia. Leżą obok siebie na cmentarzu przy ulicy Lipińskiego.



Przy Stomilu, w pobliżu miejsca tragedii, od początku stał krzyż. Teresa Kosior przychodzi tam z mamą od dzieciństwa, aby zapalić świeczkę dla jej brata i pozostałych ofiar.

Do tragedii doszło 2 sierpnia 1944 roku. Był upalny letni dzień. Wojska niemieckie opuszczały miasto, a odgłosy wschodniego frontu nasilały się z godziny na godzinę. Na terenie fabryki gumy, dzisiejszego Stomilu, znajdowała się ukraińska hurtownia. A w niej wszelakie dobra, o których wygodzeni ludzie mogli tylko marzyć: mąka, kasze, cukier, marmolada, konserwy. Oprócz tego ogromne ilości paliw: nafty, benzyny, oleju oraz przybory szkolne. Hurtownia zaopatrywała w artykuły pierwszej potrzeby ludność kilku powiatów.

Bołka uratowały krowy

– Mój wujek był tam magazynierem. A że mnie lubił, szepnął, żeby rano przyjść. Wiedział, że szwabcy wychodzą z miasta. Faktycznie, kiedy rano tam przybiegłem, Niemcy opuszczali teren zakładu. Jeden krzyknął po niemiecku „Wejdz sobie i bierz wszystko” – i odjechali motocyklem.

Młodemu Burasowi nie trzeba było dwa razy powtarzać. Ładował na plecy żywność i wynosił nad San, ukrywając pod wierzbowymi gałęziami. Potem wózkami zawiózł towar do domu. Umordo-

wany myślał tylko o odpoczynku, kiedy mama kazała mu pognąć krowę na pastwisko. – Stwierdziłem, że powinienem zająć się tym mój młodszy brat Bolek. Był on wtedy na terenie hurtowni, gdzie zlecieli się już ludzie z całego miasta i okolic. Brali żywność i naftę używaną do lamp, bo elektryczności wówczas nie było, a dzieci zeszyty i przybory szkolne. Poszedłem po niego. Było już po trzeciej. Ujrzałem Bolka siedzącego na 200-litrowej beczce, pompującego naftę do podstawianych zbiorników. Była porozelewana wszędzie, ludzie brodzili w niej po kostki. Wziąłem go za fraki i zacząłem ciągnąć do domu. Uszliśmy kawałek i wtedy nastąpił wybuch. Chryste Panie, tego nie da się opowiedzieć! – wspomina pan Emil.

Żywe pochodnie

Ekspłodowało tysiące litrów paliw, spadając na ludzi w postaci płynnego ognia. Jednych wyrzuciło kilkadziesiąt metrów w górę, inni zamienili się w żywe pochodnie.

Część od razu zginęła, pozostali uciekali z piekła, próbując w szaleństwie zagasić płonące

ciała. Tarzali się po ziemi albo skakali do pobliskiego Sanu, ginąc natychmiast z powodu szoku termicznego. – Kilku mężczyzn wyrwało ze ścian metalową kratę, myśląc, że w wodzie znajdą ratunek – kręci głową pan Buras. Obaj z bratem gonili bez tchu do domu. Potem widzieli na drodze m.in. Józefa Feszczuka i Szymona Kocabę. Szli zupełnie nadszy, czarni, ze schodzącymi płatami skóry. Wyglądali potwornie.

Olej Iniany ich nie uratował

Dantejskie sceny rozgrywały się w ogrodzie Baszaków, których posesja sięgała aż do torów. Poparzeni leżeli na ziemi pokotem. Jęczeli, zawodzili. – Nasi rodzice i sąsiedzi, m.in. Andrzej Bar, Jan Dyrkacz, Jan Bryndza i Julian Piątek przybiegli z pomocą. Każdy miał ze sobą olej Iniany, gdyż panowało przekonanie, że to najlepszy środek na oparzenia – wspomina Adam Baszak. Jak to się stało, że żaden z siedmiu braci Baszaków nie buszował tego dnia po hurtowni? – Ojciec, który krótko nas trzymał, po prostu nam zabronił – tłumaczy pan

Józef. Tego popołudnia biegali po domach, zawiadamiając rodziny poszkodowanych. Część osób znalazła się w szpitalu. Opieki o nich z wielkim oddaniem dokonywał doktor Kilar. Prawdopodobnie większość zmarła. Inni konali w meczarniach w swoich domach.

Adaś, który dwa razy się spał

Tego popołudnia 15-letni Adam Żołnierczyk miał pędzić krowy na pole. Przybiegła jednak jego koleżanka z tajnego gimnazjum, mówiąc, że magazyny i hurtownie na terenie gumy są otwarte i można iść po zeszyty. Adam pobiegł. Po chwili doszło do eksplozji... Do domu przyniósł go na rękach starszy brat. Adaś już nie żył. Był częściowo zweglony. Rodzinie nie udało się go nawet pochować. W nocy przyszli Rosjanie. Trwała wymiana ognia z Niemcami. Żołniercy ukrywali się w piwnicy sąsiadów. Rano okazało się, że ich domu już nie ma. I trumny z ciałem Adasia. Spał się po raz drugi. – Jego siostra, a moja mama Ludmiła Domagała, wspominała, że dopiero jak przeszedł front, pozbił jego kości i pochował na cmentarzu – opowiada córka Teresa Kosior. Pani Domagała, pani Domagała, wspominała, że dopiero jak przeszedł front, pozbił jego kości i pochował na cmentarzu – opowiada córka Teresa Kosior. Pani Domagała, pani Domagała, wspominała, że dopiero jak przeszedł front, pozbił jego kości i pochował na cmentarzu – opowiada córka Teresa Kosior. Pani Domagała, pani Domagała, wspominała, że dopiero jak przeszedł front, pozbił jego kości i pochował na cmentarzu – opowiada córka Teresa Kosior.

Bilans nieznan

Liczba ofiar tragedii nie jest znana. – Ustaliliśmy tylko część nazwisk osób pochodzących z Posady. Wiadomo jednak, że zginęli także mieszkańcy Zahutyń, Doliny, Zagórza, Stróży, Trepoczy. Część utopiła się w Sanie. Ich ciała wypłynęły wiele kilometrów dalej i nikt nie zwrócił nawet na nie uwagi, bo była wojna i wszędzie można było natknąć się na trupy – tłumaczy pan Baszak. Do dziś nie wiadomo, co było przyczyną tragedii. Prawdopodobnie ktoś rzucił niedopałek. Mówiono też, że to zemsta Ukraińców za spenetrowanie hurtowni. Nie ma to już znaczenia. Najważniejsze, aby nie zapomnieć o ofiarach. Takiej tragedii nigdy wcześniej i nigdy później w Sanoku nie było.

Jolanta Ziobro

Bezpieczeństwo przede wszystkim

Rozmowa z komisarzem Jerzym Góreckim, zastępcą naczelnika Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego

* **Ogólne przekonanie jest takie, że fotoradary mają służyć łupieniu Polaków – w budżecie państwa zapisano na 2013 rok 1,5 mld wpływów z tego tytułu. Internet od tygodni huczy komentarzami wściekłych kierowców. Tematem zainteresowała się nawet Najwyższa Izba Kontroli, która sprawdzi, czy chodzi o bezpieczeństwo czy załatwienie dziury budżetowej kosztem kierowców.** – Dyskusja, faktycznie jest, i to ostra. Nie ma wątpliwości, że celem ustawienia fotoradarów w konkretnych miejscach powinno być przede wszystkim zwiększenie bezpieczeństwa. Ci, którzy będą o tym decydować, czyli Inspekcja Transportu Drogowego, powinna kierować się analizą stanu bezpieczeństwa, skorzystać z Systemu Ewidencji Wypadków i Kierowców, a przede wszystkim dotrzeć do komend powiatowych, bo pracujący na miejscu policjanci najlepiej wiedzą, gdzie występuje największe zagrożenie.

* Gdzie w Sanoku staną fotoradary?

– Na razie jeszcze nie wiadomo. ITD na pewno zwróci się do nas w tej sprawie. Zobaczymy, czy będą brane pod uwagę stare lokalizacje czy zostaną wskazane nowe. Z informacji, które posiadamy, wynika, że na Podkarpaciu większość słupów z urządzeniami jest już czynna. Oczywiście, są one odpowiednio oznakowane. Znaki informujące o kontroli radarowej muszą też stać przy drodze.

* Jakie lokalizacje sugeruje sanocka policja?

– Zostawilibyśmy dwie dotychczasowe: przy ulicy Królowej Bony i Krakowskiej. Uważamy, że należy też wziąć pod uwagę ulicę Lipińskiego.

* Kiedy będziemy mogli przekazać mieszkańcom jakieś konkrety?

– Na dziś nie posiadamy żadnych informacji. Myślę, że urządzenia zostaną uruchomiane na terenie miasta w tym roku.

* Czy nadmierna prędkość jest częstym grzechem miejscowych kierowców?

– Nie ma aż tak wielkiego problemu. Teraz, zimą, kiedy warunki jazdy są trudne, są oni dość zdyscyplinowani i wykazują zdrowy rozsądek. Nagminnym wykowaniem są natomiast rozmowy przez telefon komórkowy podczas jazdy, za co można być ukaranym mandatem w wysokości 200 zł i 5 punktami karnymi oraz jazda bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, co może kosztować 100 zł i 2 punkty karne.



* **Skoro o mandatach mowa, warto przypomnieć, że jazda nieodśnieżonym autem może kosztować 500 zł, a jego odśnieżanie na parkingu do 300 zł, bo na tyle opiewają mandaty za pozostawienie pojazdu z włączonym silnikiem podczas postoju w obszarze zabudowanym oraz za nadmierną emisję spalin i hałasu.**

– Obowiązek usunięcia lodu i śniegu z szyb, lusterek, światła oraz tablic rejestracyjnych wynika z art. 97 Kodeksu wykroczeń, w związku z art. 66 Prawa o ruchu drogowym. Jeśli z powodu zanieczyszczenia pojazdu kierowca ma ograniczone pole widzenia, może otrzymać mandat w wysokości od 20 do 500 zł. Jeśli zaś chodzi o odśnieżanie z włączonym silnikiem, to oczywiście powinniśmy szanować naturę i nie przeszkadzać innym. Z drugiej strony trzeba zachować zdrowy rozsądek. W przypadku, kiedy samochód jest mocno zamrożony, włączenie silnika, ogrzewania i dmuchaw, może być konieczne.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Nowe Centrum EL-BUD-u otwarte

Sanoczan namawiamy do odwiedzenia nowego Centrum EL-BUD-u przy ulicy Bema na Dąbrówce. Jego oficjalnego otwarcia dokonano w sobotę, 12 stycznia.

Inwestycja kosztowała blisko 6 milionów złotych, a dziełem przedsięwzięcia jest budynek o powierzchni 2,3 tys. m kw. Mieści on hurtownię elektryczną i materiałów budowlanych wykończeniowych, salon oświetleniowy oraz sklep z materiałami biurowymi, chemią i artykułami gospodarstwa domowego. Sporą część zajmuje siedziba firmy EL-BUD oraz centrum konferencyjne, miejsce na spotkania biznesowe i integracyjne. Jego dodatkowym magnesem jest niewątpliwie profesjonalna kręgielnia. Cały obiekt został świetnie zaprojektowany i starannie

wykończony. Podkreślali to niemal wszyscy uczestnicy oficjalnego jego otwarcia.

Uroczystość zgromadziła liczne grono zaprzyjaźnionych przedsiębiorców, budowlanców, przybyli przedstawiciele władz miasta z burmistrzem dr. Wojciechem Blecharczykiem i przewodniczącym rady miasta Janem Oklejewiczem, duchowieństwa z ks. prob. fary dr. Andrzejem Skibą i dyrektorem Caritas-u diecezji przemyskiej ks. Arturem Jańcem, przedstawicielami samorządu gospodarczego w mieście z prezesem RIG Wiesławem Kijowskim i wielu innych.



EL-BUD jest znakomitym przykładem firmy, na sukces której od lat pracuje cała rodzina: pan Czesław Stasicki, jego żona Grażyna i czwórka dorosłych dzieci. W firmie pracują też ich współmałżonkowie. Oczywiście, wszyscy także uczestniczyli w uroczystości otwarcia nowej siedziby firmy.

Z gratulacjami podeszły burmistrz dr. Wojciech Blecharczyk, dziękując za solidną pracę i dynamiczny rozwój firmy oraz podkreślając jej przykładowy model jako firmy rodzinnej. – Miasto jest szczęśliwe,

że ma takie firmy. Bo to one dają ludziom zatrudnienie, płacąc do kasy miejskiej niemałe podatki. Dlatego dopingowaliśmy prowadzonej inwestycji i cieszylibyśmy się, gdyby to nie był już ich koniec – powiedział w swym wystąpieniu. Uczestnicząca w otwarciu Zofia Chybiło, b. dyrektor banku PEKAO S.A., którego klientem od lat jest EL-BUD, podkreślała klasę jego właściciela. – Jeśli miałabym wskazać wzór firmy, wielką etykę w biznesie, jaką się kieruje, to byłby to właśnie p. Czesław Stasicki i jego EL-BUD – stwierdziła. Aktu poświęcenia nowej siedziby dokonał ks. proboszcz dr. Andrzej Skiba, po czym goście w grupach zaproszeni zostali do zwiedzania obiektu. Największe wrażenie robił na wszystkich „Salon oświetleniowy”, a także kręgielnia i całe jej otoczenie.

emes

Wicelider bez szans

TSV MANSARD SANOK – LUBCZA RAĆLAWÓWKA 3:0 (16, 18, 15)

Hasło „mecz na szczycie” zwykle zwiastuje walkę i emocje, choć bywają wyjątki. Prowadzący w tabeli TSV nie dał wiceliderowi żadnych szans, wygrywając w niewiele ponad godzinę. Z taką formą awans do II ligi nie musi być mrzonką.

Początek spotkania mógł zapowiadać zacięty pojedynek, ale zawodnicy TSV szybko zaczęli uciekać rywalom, stale powiększając przewagę. Drugi set wyglądał podobnie, a w trzecim dominacja gospodarzy jeszcze wzrosła. Dość powiedzieć, że w pewnym momencie prowadzili już nawet różnicą 12 punktów. Ich bezapelacyjną supremację najlepiej puentowała sytuacja z końcówki meczu, gdy sprytnie rozegranie Michała Środy (gracz meczu) tak zgubiło blok przyjezdnych, a Piotr Kochan kończył akcję potężnym atakiem „do pustej bramki”, omal nie dziurawiąc parkietu.

Fakt, Lubcza zagrała słabo, ale nasi siatkarze niemal perfekcyjnie. Gdyby nie momenty rozprężenia w końcówkach, przy bardzo wysokim prowadzeniu, mecz nie trwałby nawet godzinę.

Przewaga TSV widoczna była w każdym elemencie gry – bardzo dobra zagrywka, szczelny blok, pewne przyjęcie, precyzyjne rozegranie i skuteczny atak. Cieszy też pewna postawa poszczególnych zawodników, zwłaszcza młodzieży, która jeszcze niedawno zmagala się z kontuzjami. Dodajmy, że w spotkaniu z Raćławówką ligowy debiut zaliczył Przemysław Chudziak.

– Dotąd naszym najlepszym meczem w sezonie był wyjazdowy pojedynek z Lubczą, ale dzisiejszy rewanż przed własną publicznością zagraliśmy na jeszcze wyższym poziomie. Fakt, rywal popełnił sporo błędów, ale to też trzeba umieć wykorzystać. Oczywiście wciąż w naszej grze są małe mankamenty, które trzeba poprawić. Pierwszy raz w roli przyjmującego wystąpił młody Przemek Chudziak, który po wy-



Szczelny blok TSV był dla rywali nie do sforsowania.

leczeniu kontuzji bardzo dobrze prezentował się na treningach, stąd decyzja, by wystawić go w pierwszej szóstce. Przewaga w tabeli rośnie i oby tak dalej – powiedział trener Maciej Wiśniowski.

Tydzień po zawodnikach TSV Mansard rozgrywki III ligi wznawiają siatkarze Sanoczanki PBS Bank, także meczem z Lubczą Raćławówką we własnej hali. Spotkanie rozegrane zostanie w sobotę, początek o godz. 17.

Dwucyfrowka InterQ

Sanocka Liga Unihokeja, XIV kolejka. Dwucyfrowe zwycięstwo prowadzącego w tabeli InterQ, wygrane po walce AZS PWSZ i esanok.pl. Zadyszkę złapał Trans-Drew Popiel, po rzutach karnych ulegając ekipie El-Budu.

„Komputerowcy” nie zwalniali tempa, po kanonadzie w meczu z AKSU umocnili się na pozycji lidera. Już do przerwy prowadzili 7-0, a pięć bramek z rzędu strzelił Damian Ciepły. Z identycznym dorobkiem mecz zakończył też Piotr Zadyłak, trafiający jednak głównie po przerwie.

Dziwny przebieg miał mecz PWSZ-u z Automania, która po pierwszej połowie prowadziła 5-1. Potem „Studenti” zaczęli skuteczne odrabianie strat. Hat-tricki ustrzelili Piotr Naparto i Radosław Sawicki. Niewiele mniej zacięty okazał się pojedynek esanok.pl z Elbo. Do przerwy trwała zażarta walka, ale po zmianie stron „Portalowcy” udowodnili swą wyższość. Do zwycięstwa doprowadził ich Damian Popek – 3 bramki, 2 asysty.

Dużo emocji w starciu El-Budu z Trans-Drew Popiel. Pierwsza połowa na remis, potem „Budowlarcy” wypracowali 2 gole przewagi, ale ekipa z Posady zdołała wyrównać. W karnych niespodzianka – faworyzowany beniaminek musiał uznać wyższość ligowego średniaka.

AZS PWSZ – Automania 7-5 (1-5), El-Bud – Trans-Drew Popiel 5-4 pk. (2-2), InterQ – AKSU Polska 12-2 (7-0), esanok.pl – Elbo AZS Prz 6-3 (2-1).

Jeżdżą coraz szybciej

Łyżwiarze Górnika nadal w formie. Piotr Michalski uzyskał życiowy wynik w Pucharze Świata Juniorów, plasując się blisko podium na 500 m. Piotr Nałęczki znowu odniósł komplet zwycięstw podczas Ogólnopolskich Zawodów Dzieci.

Kolejne zawody juniorów rozegrano we włoskim Baselga di Pine. Michalski rozpoczął od 4. miejsca na 500 m (czas 37,70), najwyższego w historii swoich pucharowych startów. Następnego dnia poprawił się wynikiem 37,56, jednak wystarczyło to tylko do 5. pozycji. Panczenista Górnika jechał też na dłuższych dystansach, zajmując 8. lokaty na 1000 m (1.15,56) i 1500 m (1.54,54). Startował również Kamil Ziemia: 13. i 16. na 500 m, 17. na 1000 m i 30. na 1500 m. Warto podkreślić, że czas 1.16,43 w wyścigu na kilometr to jego najlepszy wynik w sezonie.

– Forma wzrykuje, to dobry prognostyk przed Ogólnopolską Olimpiadą Młodzieży. Piotrek startował po chorobie, tym bardziej jego lokaty zasługują na pochwałę. W pierwszym biegu na „pięćsetkę” do 3. miejsca zabrakło mu 0,27 sekundy. Na pierwsze pucharowe podium musi zatem poczekać, ale wierzę, że przyszłym sezonie już na nim stanie – powiedział trener Marek Drwięga.

Na OZD górnicza młodzież pojechała do Zakopanego. W kat. 12 lat znowu najlepszy okazał się Nałęczki, wygrywając wszystkie wyścigi na 500 m. W tej samej grupie 6. był Adrian Nalepka, a wśród 13-latków 9. Kacper Starościak. Warto wspomnieć o debiucie Szymona

Ligi młodzieżowe

HOKEJ. Młodzicy: Ciarko PBS Bank KH Sanok – Podhale Nowy Targ 2-4 (2-1, 0-0, 0-3); Hulewicz (4), Fal (8). Ciarko PBS Bank KH Sanok – Unia Oświęcim 2-4 (0-2, 1-0, 1-2); Dereń 2 (33, 48). Ciarko PBS Bank KH Sanok – Unia Oświęcim 6-7 (5-1, 1-3, 0-3); Hulewicz 2 (6, 15), Fal 2 (9, 10), Dereń (6), Dąbrowski (24).

Żacy starsi: HK Bardejov – Ciarko PBS Bank KH Sanok 6-5 (2-1, 2-1, 2-3); Kielar 3 (48, 52, 60), J. Bukowski 2 (22, 32). Ciarko PBS Bank KH Sanok – Podhale Nowy Targ 4-5 pk. (1-3, 1-1, 2-0; k. 0:1); J. Bukowski 2 (16, 53), Kwiatkowski (40), Miccoli (55). Ciarko PBS Bank KH Sanok – Unia Oświęcim 0-12 (0-1, 0-8, 0-3). Ciarko PBS Bank KH Sanok – Unia Oświęcim 1-5 (0-1, 1-2, 0-2); Filipek (31). Żacy młodsi: HK Bardejov – Ciarko PBS Bank KH Sanok 7-7 (1-1, 3-3, 3-3); Dobosz 3 (37, 40, 56), Florczak (59), Miccoli (35), Frankiewicz (47), Kwiatkowski (20). Żacy młodsi B: HK Trebisov – Ciarko PBS Bank KH Sanok 4-4 (2-1, 2-2, 0-1); Dobosz 2 (14, 52), Biłas (28), Frankiewicz (35).

Mini-hokej: HK Trebisov – UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok 11-6 (5-4, 6-2); Mazur, Ostafiński, Lisowski, Get, Bąk, Piotrowski.

SIATKÓWKA. Juniorki: Lubcza Raćławówka – Sanoczanka PBS Bank Sanok 1:3 (-18, -13, 24, -13). Kadeci: TSV Trans-Gaz Sanok – AKS V LO Rzeszów 0:3 (-24, -17, -15).

Krótką wizyta

Drużyna SKT kapitalnie rozpoczęła rundę rewanżową V ligi tenisa stołowego. Mecz z Karpacem IV Krosno został wygrany nie tylko do zera, ale i bez straty seta!

Goście przyjechali do Sanoka w odmłodzonym składzie, jednak litości nie było. Nasi ping-pongści postanowili sprawę załatwić szybko i skutecznie, spotkanie kończąc w niecałą godzinę. Warto podkreślić, że coraz pewniejszym punktem drużyny staje się Piotr Pytlowany, który podobnie jak Artur Gratkowski, Mateusz Łącki i grający trener Marian Nowak zdobył komplet punktów.

SKT G3 Sanok – Karpaty IV Krosno 10:0
Punkty: Gratkowski, Łącki, Nowak i Pytlowany po 2,5.

Awans młodzieży

Szachiści Komunalnych bardzo udanie otworzyli rok 2013. Podczas zawodów IV Podkarpackiej Ligi Juniorów w Rzeszowie odnieśli pewne zwycięstwo, uzyskując awans do III ligi.

Nasz klub po raz pierwszy przystąpił do rozgrywek młodzieżowych. Inauguracyjny turniej okazał się formalnością – pierwsza drużyna wygrała prawie wszystkie mecze, tracąc tylko punkt w remisowym pojedynku z UKS SP1 Brzozów II. Drugi zespół zakończył zmagania na przedostatnim miejscu (remisy z Szarotką Wadowice Górne i Lubczą Raćławówką). Komunalni awansowali do III ligi, której rozgrywki ruszają już w lutym. Skład zwycięskiej drużyny tworzyli: Karol Zajac, Aleksander Materniak, Michał Baran, Jan Zajac, Anna Marut i Gabriela Pajęcka. – Turniej w Rzeszowie miał formułę szachów szybkich, jednak w IV lidze grać już będziemy w szachy klasyczne – podkreślił trener Marek Kielar.

Wyniki Komunalnych I: 6:0 z Komunalnymi II, 3,5:2,5 z RZKSz III Rzeszów, 5:1 z Lubczą Raćławówką, 3,5:2,5 z RZKSz II Rzeszów, 3:3 z UKS SP1 II Brzozów, 4:2 z Szarotką Wadowice Górne.

Koniec zimowego snu

Od wyjazdu na Memoriał Mariana Lotycza w Jarosławiu piłkarze Stali rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej III ligi. Nasza drużyna zajęła 2. miejsce, ustępując tylko liderowi II ligi – Puszczy Niepołomice, co trzeba uznać za dobry prognostyk.

Drugą lokatę można było obstawiać w ciemno, bo ósmy start w turnieju stalowcy szósty raz zakończyli ze „srebrem”. Rozpoczęło się od wygranej 3-1 z Sokotem Sieniawa, po golach juniora Patryka Wójcika (2) i Łukasza Tabisza. Drugi mecz grupowy przyniósł porażkę 2-4 z Puszczą, choć chwilę po przerwie nasza drużyna prowadziła 2-1 (Paweł Poliniewicz, Sebastian Sobolak). W półfinale sanoczanie pokonali 2-0 Resovię Rzeszów, a gole II-ligowcy wbił Konrad Steliga i Jakub Ząbkiewicz. Finał był okazją do rewanżu z Puszczą, jednak ta wygrała jeszcze wyżej bo 6-3. Zawodnicy Ryszarda Federkiewicza dwukrotnie doprowadzali do stanu kontaktowego po golach Kamila Kruszyńskiego i Tabisza, a 3. bramkę strzelił Karol Adamiak. Najlepszym bramkarzem turnieju wybrany został Piotr Krzanowski.

Stal przystąpiła do treningów w niemal identycznym składzie jak jesienią, na razie ubyli jedynie napastnik Bartosz Sieradzki i golkipier Daniel Ziemia – obaj stawiają na naukę. Nie dojechali jeszcze trzej zawodnicy z Ukrainy (bramkarz Roman Czopko, obrońca Mikołaj Temniuk i napastnik Aleksander Szalamaj), których przyszła gra w żółto-niebieskich barwach ma się wyjaśnić w najbliższych dniach. – Jeżeli nie uda się ich zatrzymać w klubie, to będziemy musieli po-

szukać bramkarza i napastnika. W innym przypadku wzmocnień nie planujemy – podkreśla prezes Józef Konieczny.

Stalowcy ćwiczą sześć razy tygodniowo: wtorki, czwartki i soboty to treningi kondycyjne na stadionie przy Stróżowskiej, poniedziałki i piątki – zajęcia w szkole w Strachocinie (do dyspozycji jest tam siłownia), środy – trening ogólnorozwojowy w Liceum Ogólnokształcącym. Zimowe sparingi mają ruszyć 26 stycznia. Na razie plan zakłada tylko 6 spotkań, choć zapewnia liczba ta się zwiększy. Po ich zakończeniu Stal rozegra jeszcze pucharowy mecz z Cosmosem Nowotaniec.

Niestety, druga drużyna Stali zostanie wycofana z rozgrywek klasy okręgowej. Już w rundzie jesiennej nałożono na nią kilka walkowerów, kolejne zasądzone zostały po pierwszej części sezonu, to w sumie strata około 20 punktów. – (...) Czujemy się oszukani (...) – czytamy w piśmie z klubu do podkarpackiego OZPN-u. – Gdybyśmy od początku wiedzieli o kuriozalnym przepisie, w myśl którego zawodnik nie może występować w drugim zespole, jeżeli w pierwszym rozegrał 2/3 meczów na bieżąco, a nie w skali całego sezonu, to pewnie w ogóle nie zgłaszalibyśmy drużyny do rozgrywek. To były tylko niepotrzebne koszty – podkreśla trener Robert Ząbkiewicz.



Kibice liczą na to, że wiosną Stal będzie grała równie dobrze, jak w rundzie jesiennej.

Mali ekoballowcy w formie

Najmłodsi piłkarze Ekoballu świetnie rozpoczęli starty w turniejach halowych. Zawodnicy Bernarda Sołtysika zdobyli Puchar Burmistrza Brzozowa, zajmując też 2. miejsce podczas Dap Winter Cup w Dębicy i pierwszej rundy Dziecięcej Ligi Halowej w Jaśle.

Najpierw był wyjazd rocznika 2004 do Dębicy na mocno obsadzone zawody. W grupie Ekoball wygrał wszystkie mecze, pokonując po 4-0 DAP Dębica i Czarnovię Czarna, po 2-0 Koronę II Kielce i Soccer Ropczyce oraz 3-1 Stal Mielec. Dopiero w finale nasi chłopcy przegrali 0-1 z Koroną I. W turnieju stracili tylko 2 bramki, w czym spora zasługa bramkarzy Wiktora Sołtysika i Michała Stapińskiego. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Kamil Warchoła, a największą goli dla drużyny strzelił Jakub Szomko (5).

Jeszcze lepiej ekoballowcy wypadli na Pucharze Burmistrza Brzozowa, triumfując z kompletem zwycięstw. Do tego w większości bardzo wysokich, bo ogrywali kolejno: 6-1 Grun-

wald Budziwój, 2-0 Beniaminka Krosno, 7-0 MOSiR Brzozów i 5-0 BAP Boguchwała. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Kacper Sumara, a królem strzelców Fabian Gacek (11 bramek).

I wreszcie rozegrana w Jaśle inauguracja Dziecięcej Ligi Halowej OZPN Krosno dla rocznika 2003. Ekoball zakończył turniej na 2. miejscu, notując wygrane po 1-0 z Przełomem Besko i Wojakiem Wojaszówka, po 2-0 z Brzozowią i Czarnymi Jasło oraz 3-0 z MOSiR-em Dukla. Ponadto był remis 2-2 z Beniaminkiem i porażka 0-1 z Szóstką Jasło. Warto dodać, że składy rywali tworzyli tylko chłopcy z rocznika 2003, a w naszym zespole zdecydowaną większość stanowił rocznik 2004, a nawet 2005. Najwięcej bramek dla drużyny strzelił Sumara (4).

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**



Piotr Michalski otarł się o podium.

Na szczycie przed szczytem

Mocny zespół z Tych postawił się liderowi i po raz pierwszy w tym sezonie pokonał go w rzutach karnych. Radość miał z tego ogromną, zwłaszcza że jeszcze 21 sekund przed końcową syreną przegrywał z Ciarko PBS 2-3.

GKS TYCHY – CIARKO PBS BANK KH SANOK 4-3 K. (1-2, 0-0, 2-1, D. 0-0, K. 1-0)

1-0 Baranyk – Parzyszek – Sokół (4), **1-1 Kolusz** – Strzyżowski – Dronia (7), **1-2 Kolusz** – Dronia – Strzyżowski (20), **1-3 Vitek** – Mojżiś – Zapła (47), **2-3 Jakeš** – Bagiński – Šimiček (47), **3-3 Šimiček** – Łopuski – Jakeš (59.40, 6/4), **4-3 Baranyk** (rz.k.).

Nic dziwnego, że mając na koncie cztery porażki z „Sanokiem”, tyszanie chcieli wreszcie przełamać tę fatalną passę. Ruszyli mocno na przeciwnika i już w 4. min po strzale Baranyka objęli prowadzenie. Sanoczanie podjęli walkę. W 7. min kuriozalną bramkę zdobył Kolusz. Wystrzelony przez niego krążek trafił w kask Dutki, po czym zmienił kierunek i wpadł do bramki obok zaskoczonego Sobeckiego. Na 28 sekund przed zakończeniem I tercji, już nie dzięki rykoszetowi, lecz strzałowi w samo okno w wykonaniu Koluza, goście objęli prowadzenie.

Tymczasem w 47. min Vitek, który jest jednym z większych szpeców jak zachować się pod bramką przeciwnika, zmienił kierunek lotu krążka wystrzelonego przez Mojżiśa i goście odskoczyli gospodarzom na 3-1. Mówiono, że sprawdza się stara prawda, iż niewykorzystane sytuacje (zwłaszcza przy grze w przewadze) się mszczą. Ale nawet i to nie podłamało tyszan. Już 31 sekund po utracie gola piękny strzał Jakeša pod poprzeczkę dał im kontaktowego gola. Minutę później mógł już być remis, gdyż za rzucenie kija przez Odrobnego T. Da Costa egzekwo-

rywała. Tym razem szczęśliwie. Na 20 sekund przed końcową syreną Šimiček zdobył upragnioną, wyróżniającą bramkę.

Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia, choć bliżej strzelenia gola byli gospodarze. Przystąpiono do wykonywania rzutów karnych. Jako pierwszy klasę pokazał Baranyk, ponownie pokonując Odrobnego. Z sanockich snajperów sztuka ta nie udała się nikomu, a próbowali tego dokonać: Zapła, Vitek i Bartoś.

Ze zwycięstwa za 2 punkty cieszyli się hokeiści GKS-u, którzy odnosząc go, udowodnili sobie

Niewygodny przeciwnik

I znowu męka z Zagłębiem. W 46. min goście prowadzili 1-0 i dopiero finiszowy zryw sanoczan zapewnił im skromne zwycięstwo. Mimo wygranej kibice byli zdegustowani. Zawodnicy i szkoleniowcy także!

CIARKO PBS BANK KH SANOK – ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 3-1 (0-0, 0-0, 3-1)

0-1 Twardy – Szewczyk – Zachariasz (46), **1-1 Gruszka** (52, 4/5), **2-1 Mojżiś** – Kolusz – Zapła (55, 5/4), **3-1 Strzyżowski** – Mojżiś – Dronia (59, 5/4).



Albo Zagłębie zmieni styl, albo my nauczymy się z nim grać. Inni potrafią złożyć ich sromotnie, nawet dwucyfrowką, a my męczymy się, aby w ogóle wygrać.

Jeszcze trochę, a sanoccy kibice przestaną przychodzić na mecze z Zagłębiem. Są to bowiem mecze brzydkie, nie ma w nich tego, co czyni hokej najpiękniejszą z dyscyplin sportu. Jest natomiast szczerła obrona rywala, okraszona jakimiś tam wypadami, bicie głową w mur przez drużynę lepszą i to wszystko. Tak było i tym razem. W pierwszej tercji godnym odnotowania był jedynie strzał Mojżiśa w 10 min, po którym krążek trafił w słupek. W drugiej też niewiele się działo. Wprawdzie przewagę mieli gospodarze, jednak ich

strzały albo trafiały w obrońców, albo wyłapywał je bardzo dobrze broniący Tomasz Dzwonek, najlepszy zawodnik tego meczu. Prawdziwe emocje zaczęły się dopiero w trzeciej tercji, a ich sprawcą byli zagłębiacy, którzy w 46. min, przy biernej postawie Daniela Kachniarza, objęli prowadzenie. Wyrównanie nastąpiło, gdy goście grali z przewagą jednego zawodnika. Po błędzie obrońcy Zagłębia krążek przejął Dariusz Gruszka, pojechał sam na sam i strzałem w okno pokonał Dzwonka. Gol spowodował, że sanoczanie zaczęli łąpać

rytm gry. Goście, nie mogąc ich powstrzymać, uciekali się do kar, co z kolei przeradzało się w bombardowanie ich bramki. Gola na 2-1 strzelił mocnym uderzeniem Pavel Mojżiś, a niespełna dwie minuty później wynik ustalił jeden z najlepiej grających w tym meczu w drużynie gospodarzy Marek Strzyżowski.

To nie był mecz, który będzie się pamiętał. Tak mówili kibice, identyczne zdanie mieli zawodnicy. – Z tym Zagłębiem zawsze się tak gra – usprawiedliwiali się na koniec.

Powiedzieli o meczu:

MARCIN ÓWIKŁA,
II trener Ciarko PBS Bank KH;



– Pyta pan, co można o takim meczu powiedzieć? Najlepiej nic! Uważam, że jest to kwestia mentalnego podejścia zawodników. Mają zakodowane, że ciężko się im gra z Zagłębiem, z drugiej zaś strony grają tak, jakby lekceważyli rywala. Dziś wielu zawodników zupełnie przeszło obok meczu. Na szczęście w końcówce przyspieszyliśmy, zapewniając sobie zwycięstwo.

DARIUSZ GRUSZKA,
napastnik Ciarko PBS Bank KH;



– To taki trochę antyhokey. Przeciwnik całą piątką się broni, ciężko wjechać w jego tercję i równie ciężko strzelić gola. Zwłaszcza, kiedy dobrze broni bramkarz, a dziś Dzwonek bronił bardzo dobrze. Tak było przez dwie tercje. Dopiero w trzeciej udało mi się wykorzystać błąd jednego z zawodników Zagłębia i odczarować ich bramkę, zaś w ostatnich dziesięciu minutach rywale opadli z sił, my zaś przyspieszyliśmy, posypały się kary, a z nimi bramki. Mecz był ciężki, nietadny, ale dobrze, że zwycięski.



W Tychach nie było źle, ale niepotrzebnie pokazaliśmy rywalowi, że z Sanokiem można wygrać. Po kolejnych czterech przegranych prawie w to nie wierzyli.

II tercję lepiej rozpoczęli gospodarze, wyraźnie podenerwowani utratą bramki w ostatnich sekundach I tercji, w której zasłużyli co najmniej na remis. Atakowali z wielką determinacją, zasypywali Odrobnego gradem strzałami, zaprzeczali sytuacje (Bagiński, Woźnica, Bernat), a wynik się nie zmieniał.

wał rzut karny. Lepszym okazał się Odrobny, sprawca tego rzutu. Gdy mecz zbliżał się do końca i wydawało się, że sanoczanie sięgną po kolejne zwycięstwo nad GKS-em Tychy, w ostatniej minucie meczu Vozdecky został ukarany 2 minutami za wyrzucenie krążka i opóźnienie gry. Wtedy trener tyszan wziął czas, wycofał bramkarza i gospodarze szóstką zaatakowali

i wszystkim, że mistrza Polski można pokonać. Można, zwłaszcza wtedy, gdy różnica w długości odsiadanych kar wynosi 2 do 12 minut, kiedy osłabia się swój zespół w ostatniej minucie meczu i kiedy żaden z trzech czołowych napastników nie potrafi wykorzystać rzutu karnego. I to trzeba wziąć sobie do serca, zanim rozpoczniemy boje w kolejnej fazie rozgrywek, czyli w play-offach.

Sportowy świat patrzy na Sanok

Już za tydzień wszystkie oczy miłośników wyścigów motocyklowych zwrócone będą na Sanok, gdzie odbędzie się Finał Drużynowych Mistrzostw Świata. O tytuł najlepszej drużyny na świecie ubiegać się będzie siedem reprezentacji narodowych, wśród nich po raz pierwszy w historii iced speedwaya Polska. Atmosfera wokół mistrzostw z dnia na dzień jest coraz bardziej gorąca. Eksploduje już w piątek.

Bilety rozchodzą się niczym ciepłe bułeczki, w hotelach, od Ustrzyk Dolnych po Krosno, nie ma już miejsc. Swój przyjazd zapowiedziało wielu znakomitych gości z ambasadami kilku państw na czele. Wśród kibiców znajdują się przedstawiciele co najmniej dziesięciu państw. Relację z zawodów prowadzić będzie kilkanaście stacji telewizyjnych i radiowych, akredytowało się kilkudziesięciu dziennikarzy z wielu

krajów. Niewątpliwie będzie to wielkie sportowe wydarzenie, a zarazem święto.

Do mistrzostw przygotowują się przyszli ich bohaterowie, poszczególne kraje wystawiają swoje reprezentacje. Przed kilkoma dniami uczynili to Austriacy, faworyci do jednego z medali i to wcale nie brązu. Walczyć o niego będą: najlepszy zawodnik spoza Rosji w zeszłorocznych Indywidualnych Mistrzostwach Świata Herald Si-



Ostatnia wiadomość z Moskwy. Na MŚ w Sanoku przyjedzie N. Krasnikow. Ale tylko w roli rezerwowego. Pierwszą dwójkę tworzą: Danił Iwanow i Dmitrij Kołtakov. Czyżby Niki miał okazać się jakerem reprezentacji Rosji?

mon (z nr. 11) ostatni niepocho- dzący z Rosji medalista Mistrzostw Świata Franz Zorn (12). Pozycję światowego wicelidera Austriacy

potwierdzili w ostatnich dwóch edycjach drużynowych mistrzostw, w których wywalczyli srebrne medale. A może zbliżający się

do schyłku kariery 42-letni Zorn i 45-letni Simon doczekają się upragnionego zwycięstwa nad Rosjanami? Świetna jazda tej dwójki w rozgrywanych u progu sezonu zawodach daje taką nadzieję. Skład Austrii uzupełnia 34-letni Martin Leitner (20).

Menager polskiej reprezentacji Paweł Ruszkiewicz podał też oficjalny skład drużyny gospodarzy. Tworzą go: Grzegorz Knapp (3) i Paweł Strugała (4), rezerwowym zawodnikiem będzie Mirosław Daniszewski (16). Przed tygodniem Grzegorz Knapp startował w austriackim Weissenbach, gdzie wywalczył 9 pkt, zajmując piąte miejsce. Wygrał zdecydowanie z kompletem 15 pkt. Harald Simon przed Franky Zornem z 14 pkt. Trzeci był Czech Jan Klatovsky (jun.), czwarty reprezentant Niemiec Gunter Bauer.

Organizatorzy imprezy pracują na wielkich obrotach i na pewno zrobią co tylko można zrobić, aby wspomniano ją przez lata. Wszystkich nam powinno na tym zależeć. Na pewno nie zabraknie emocji, bo to już wiemy z poprzednich imprez o randze znacznie mniejszej niż tegoroczne Mistrzostwa Świata. Na pewno będzie im towarzyszyła znakomita atmosfera, szalony doping, a trybuny toru „Błonie” będą tonąć w kolorowych barwach, zwłaszcza białoczerwonych. Oczekując na uroczystość otwarcia mistrzostw, na moment kiedy taśma pójdzie w górę, zdradźmy, że w pierwszy wyścig będzie pojedynkiem polsko-fińskim. Pojadą w nim: (od strony wewnętrznej toru) Antti Aako, Grzegorz Knapp, Tomi Tani i Paweł Strugała. Oj, będzie się działo...

Kolumnę opracował: **MARIAN STRUŚ**